



BIULETYN

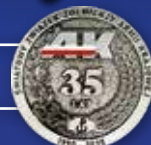
informacyjny



maj 2025

Rok XXXV Nr 05 (421)

ISSN 1233-8567



Parlament Europejski uczcił 80. rocznicę zakończenia II wojny światowej w Europie

7 maja 2025 r. Prezes ZG SZŻAK
kpt. hm Janusz Komorowski
ps. „Antek” przemawiał
w siedzibie Parlamentu Europejskiego
w Strasburgu, podczas ceremonii
uczczenia 80. rocznicy zakończenia
II wojny światowej w Europie



The President

Szanowny Panie Janusz Komorowski

D 303965 20.05.2025

Szanowny Panie Komorowski!

W imieniu Parlamentu Europejskiego pragnę serdecznie podziękować za obecność i Pańskie świadectwo podczas obchodów 80. rocznicy zakończenia II wojny światowej w Europie, które odbyły się w Strasburgu 7 maja 2025 roku.

Pana uczestnictwo dało wyraz niezłomnemu duchowi pokolenia, które przetrwało to, co niewyobrażalne i które wyszło z tego z godnością, odpornością i nadzieją. Pana historie przypomniały nam nie tylko o okropnościach najciemniejszego rozdziału Europy, ale także o świetle, które niosą ze sobą osoby takie jak Pan.

Dziękujemy nie tylko za to, co zrobił Pan osiemdziesiąt lat temu, ale także za to, że nadal dzieli się Pan swoimi doświadczeniami ze szczerością i wdziękiem. To dar dla wszystkich Europejczyków i dziedzictwo, które będziemy zawsze szanować.

Z poważaniem,



Roberta Metsola

*List od Przewodniczącej Parlamentu Europejskiego Roberty Metsoli
do Prezesa ZG ŚŻŻAK kpt. hm. Janusza Komorowskiego ps. „Antek”*



Parlament Europejski uczcił 80. rocznicę zakończenia II wojny światowej

7 maja 2025 roku w siedzibie Parlamentu Europejskiego w Strasburgu odbyła się ceremonia uczczenia 80. rocznicy zakończenia II wojny światowej w Europie, z udziałem trzech weteranów, w tym dwóch Polaków.

Jednym z nich jest **Prezes ZG ŚZŻAK kpt. hm Janusz Komorowski ps. „Antek”**, harcerz „Szarych Szeregów”, Powstaniec Warszawski, który przemawiał na uroczystości i mówił o trudnych losach Polaków, walczących o wolność i niepodległość podczas II wojny światowej. Drugim Polakiem jest **Janusz Maksymowicz ps. „Janosz”**, żołnierz Armii Krajowej i Powstaniec Warszawski, wiceprezes ZG Związku Powstańców Warszawskich. Trzeci to pan **Robert Chot** – belgijski weteran bitwy o Ardeny.

Przewodnicząca Parlamentu Europejskiego Roberta Metsola w swym przemówieniu powiedziała: – *Osiemdziesiąt lat po tym, jak umilkły działa w całej Europie, oddajemy cześć odwadze tych, którzy walczyli i poświę-*

ceniu tych, którzy polegli. Pamiętamy nie tylko koniec wojny, ale także narodziny naszej Unii. Najpotężniejszym hołdem dla tych, którzy poświęcili swoje życie w tej wojnie, jest nie tylko pamięć, ale i determinacja. Jesteśmy zdeteminowani, by stanąć razem i powiedzieć jasno i stanowczo: nigdy więcej. [...]

Na portalu „X” (dawniej „Twitter”) Przewodnicząca Roberta Metsola napisała: – *Trzech niezwykłych mężczyzn, którzy przeżyli II wojnę światową i nadal pielęgnują jej pamięć: Robert Chot – 102 lata, Janusz Komorowski – 96 lat, Janusz Maksymowicz – 95 lat. Dziękujemy, że podzieliliście się z nami dzisiaj swoimi historiami. Wasza odwaga rozświetliła najciemniejszą godzinę Europy. Nigdy nie zapomnimy.*



Źródło: Parlament Europejski

Przewodniczący Rady Europejskiej António Costa podziękował weteranom za ich „poświęcenie i zaangażowanie na rzecz pokoju”, żałując, że dziś „nie możemy świętować pokoju w pokoju” po inwazji Rosji na Ukrainę. Costa zachęcił państwa członkowskie UE i ich partnerów do pozostania zjednoczonymi w obliczu rosyjskiego agresora, ponieważ jest to najlepszy sposób na oddanie hołdu tym, którzy 80 lat temu oddali życie w obronie wolności. Na koniec przypomniał obywatelom Europy, że „pokój jest dziedzictwem, ale także odpowiedzialnością”.

Trzej obecni na ceremonii weterani wojenni zwrócili się do posłów PE. Belgijski weteran wojenny Robert Chot powiedział: – 80 lat temu umilkły działa, kładąc kres straszliwej walce, która spowodowała śmierć milionów ludzi w Europie i poza nią. Jeśli dziś nadal żyjemy w pokoju, to dzięki wam

i krajom, które reprezentujecie. Pokój jest zawsze niepewny. Zawsze wiszą nad nami chmury. **Zróbmy to, co konieczne, aby pokój w Europie trwał.**

Janusz Komorowski mówił o trudnych losach Polaków, którzy walczyli o wolność, niepodległość i o prawo narodu polskiego do istnienia – w kraju podczas okupacji i Powstania Warszawskiego w 1944 roku – a także poza granicami Polski. – Oddawali życie za wolność także innych narodów, w nadziei, że brutalna siła burzycieli pokoju zostanie złamana na zawsze. Dziś w Parlamencie Europejskim obchodzi się 80. rocznicę zakończenia II wojny światowej, aby wyrazić podziękowanie tamtemu pokoleniu, żyjącemu w trudnych wojennych warunkach. Cieszy fakt, że Parlament Europejski dzięki swej działalności, stał się ostoją pokoju, wolności i demokracji, i nieugięcie broni tych wartości – podsumował.

80. ROCZNICA ZAKOŃCZENIA II WŚ W EUROPIE



fot.: Parlament Europejski



Janusz Maksymowicz podkreślił, że walka o wolność i wartości nie zakończyła się, ale przybrała nowe formy. – *Wiemy, jak bezwzględne potrafią być ideologie dzielące ludzi i narody. Dlatego dziś z pełnym przekonaniem mówimy: **wspólnota to siła**. Wspólnota narodów, która szanuje europejskie tradycje i kultury wszystkich ludzi, którzy chcą żyć w pokoju.*

Ceremonię zakończyło wykonanie hymnu europejskiego przez sopranistkę z towarzyszeniem zespołu smyczkowego.

To wielki zaszczyt, że Panowie – Janusz Komorowski i Janusz Maksymowicz mogli reprezentować w Parlamencie Europejskim środowisko Światowego Związku Żołnierzy Armii Krajowej i Związku Powstańców Warszawskich – jesteśmy z tego niezwykle dumni!



foto: Parlament Europejski

Przed sesją plenarną przewodniczący Metsola i Costa oraz zaproszeni Kombatanci, wzięli udział w ceremonii podniesienia flagi i złożenia wieńców przed budynkiem Parlamentu w Strasburgu.



foto: J. Komorowski

Tego samego dnia Panowie Prezesi – Janusz Komorowski i Janusz Maksymowicz zostali zaproszeni do siedziby burmistrza Strasburga (franc.: *maire de Strasbourg*) w *Hôtel de Ville de Strasbourg* (Strasburski Ratusz).

Urząd ten sprawuje obecnie Pani **Jeanne Barseghian**, która przyjęła osobiście polską delegację, oprowadzając po wspaniałych, historycznych wnętrzach Ratusza. W jednej z sal 5 maja 1949 r. powstała Rada Europy (ang. *Council of Europe*) w wyniku podpisania przez 10 państw (Belgię, Danię, Francję, Holandię, Irlandię, Luksemburg, Norwegię, Szwecję, Wielką Brytanię i Włochy) Traktatu

Londyńskiego (obecnie Rada Europy liczy 46 członków). Tym samym Strasbourg stał się jej siedzibą. Wydarzenie to upamiętnia duża wyeksponowana fotografia.

Pani *Maire* okazała się niezwykle serdeczną osobą, posiadającą dużą wiedzę o Polsce, a także o Armii Krajowej! Prezes Janusz Komorowski podarował Pani Barseghian własną odznakę *35-lecia ŚŻŻAK*, którą natychmiast z wielką radością i dumą przypięła do kłapy żakietu! To wielki zaszczyt dla całego środowiska ŚŻŻAK i Związku Powstańców Warszawskich. Dziękujemy!

Oprac. Red.



fot. internet

Strasburg – miasto w północno-wschodniej Francji, położone przy granicy niemieckiej na Renie. Jest stolicą i głównym ośrodkiem gospodarczym regionu *Grand Est* i departamentu Dolny Ren. Jest dużym ośrodkiem gospodarczym i naukowo-kulturalnym. Nazwa miasta zawierająca człon *Strass* świadczący o położeniu przy rzymskiej drodze bitej (łac. *strata via* oznacza „droga brukowana”) i *burg* (niem. zamek). W starożytności był osadą celtycką. Założenie miasta datuje się na 12 r. p.n.e. W roku 500 n.e. Strasburg wszedł w skład państwa Franków. W 1262 r. zyskał status wolnego miasta Rzeszy, tracąc go podczas rewolucji francuskiej w latach 1789–1799. W 1792 r. Claude Joseph Rouget de Lisle napisał w Strasburgu *Marsyliankę* – hymn państwowy Francji oraz jej departamentów i terytoriów zamorskich.

Podczas II wojny światowej w 1940 r. Strasburg został przejęty przez III Rzeszę. 23 listopada 1944 r. został wyzwolony spod okupacji niemieckiej przez 2. Dywizję Pancerną gen. *Philippe'a Leclerca de Hauteclouque'a* (znany jako generał lub marszałek Leclerc – jeden z głównych przywódców wojskowych Wolnej Francji w czasie II WŚ) i zwrócony Francji.

5 maja 1949 r. w Strasburgu powołano **Radę Europy**, a w 1959 r. utworzono **Europejski Trybunał Praw Człowieka** z siedzibą w Strasburgu. W 1979 r. odbyła się pierwsza sesja **Parlamentu Europejskiego**, którego Strasburg stał się siedzibą w roku 1992.

Strasburg jest także miejscem stacjonowania **Eurokorpusu** (ang. *The European Corps*) – wielonarodowej struktury wojskowej szybkiego reagowania, utworzonej w 1992 r. przez Niemcy i Francję, w celu udziału w operacjach kryzysowych, humanitarnych, ratunkowych oraz wymuszania i utrzymania pokoju – zarówno na potrzeby Unii Europejskiej, jak i NATO. To liczące około 1000 żołnierzy dowództwo korpusu wraz z rozwiniętą jednostką wsparcia ma zdolność dowodzenia formacjami bojowymi o liczebności do 60 tys. żołnierzy w różnych operacjach oraz strefach klimatycznych. Korpus dowodzony jest rotacyjnie przez generałów desygnowanych przez państwa ramowe, których status określa Traktat Strasburski z 1992 r. Tworzony jest przez sześć państw ramowych: Niemcy, Francję, Belgię, Hiszpanię, Luksemburg i Polskę. Ponadto w jego skład wchodzi także państwa stowarzyszone: Grecja, Włochy, Rumunia oraz Turcja.

Od 2002 r. Polska była państwem stowarzyszonym w Eurokorpusie. W listopadzie 2011 r. zaproszono Polskę do negocjacji o przystąpienie do Eurokorpusu w charakterze „państwa ramowego”. 28 marca 2017 roku w czasie rządów PiS Polska jednak zrezygnowała z ubiegania się o status państwa ramowego. Uzasadniano to przewidywanym większym zaangażowaniem Eurokorpusu w działania na rzecz UE niż NATO. Ostatecznie jednak w 2019 r. Polska wstrzymała redukcję swojego udziału w Eurokorpusie, a w 2022 została jego szóstym państwem ramowym. **Oprac. Red.**



Współpraca ŚŻŻAK i Związku Powstańców Warszawskich z Nadwiślańskim Oddziałem Straży Granicznej

Od wielu lat trwa zaszczytna współpraca pomiędzy Nadwiślańskim Oddziałem Straży Granicznej noszącym imię „Powstania Warszawskiego” a Związkiem Powstańców Warszawskich i Światowym Związkiem Żołnierzy Armii Krajowej. Prezesi obu organizacji kombatanckich uczestniczyli ostatnio w dwóch uroczystościach – ślubowaniu nowych funkcjonariuszy Nadwiślańskiego Oddziału SG w Muzeum Powstania Warszawskiego oraz wręczenia awansu na pierwszy stopień generalski dla płk. SG Dariusza Lutyńskiego – Komendanta Nadwiślańskiego OSC.

18 marca 2025 r. w Muzeum Powstania Warszawskiego odbyła się uroczystość złożenia ślubowania na Sztandar Nadwiślańskiego Oddziału Straży Granicznej przez 14 nowych funkcjonariuszy, którzy zdecydowali o podjęciu służby w szeregach Straży Granicznej. W uroczystości uczestniczyli – Prezes Światowego Związku Żołnierzy Armii Krajowej kpt. harcmistrz Janusz Komorowski ps. „Antek” oraz Wiceprezes Związku Powstańców Warszawskich por. w st. spocz. Janusz Maksymowicz ps. „Janosz” wraz ze Skarbnikiem ZPW płk. w st. spocz. Bogdanem Bartnikowskim ps. „Mały”.

Obecność bohaterów Powstania Warszawskiego podczas ceremonii ślubowania jest od wielu lat wielkim wyróżnieniem i zaszczytem dla nowo przyjętych funkcjonariuszy SG, którzy przyrzekają „stać nieugięcie na straży niepodległości i suwerenności oraz strzec nienaruszalności granicy państwowej Rzeczypospolitej Polskiej, nawet z narażeniem życia”. Dając świadectwo szacunku dla dziejów i tradycji oraz oddając hołd Bohaterom Powstania 1944, delegacja nowych funkcjonariuszy złożyła wiązankę kwiatów i zapaliła znicz pod pamiątkową tablicą Muru Pamięci Muzeum Powstania Warszawskiego.



Gen. Straży Granicznej Dariusz Lutyński jest absolwentem Wyższej Szkoły Pedagogicznej w Olsztynie (1994). Swoją drogę zawodową rozpoczął w 1996 r. w Podlaskim Oddziale Straży Granicznej. Od 1999 r. pełnił służbę w Komendzie Głównej SG w strukturach Zarządu Ochrony Granicy Państwowej i później Zarządu Operacyjno-Śledczego. W latach 2010-2017 pełnił funkcję zastępcy komendanta Centrum Szkolenia SG im. Żołnierzy KOP w Kętrzynie. W 2017 r. objął stanowisko Zastępcy Komendanta, a w 2024 r. Komendanta Nadwiślańskiego Oddziału SG im. Powstania Warszawskiego.

fot.: nadwiślanski.strazgraniczna.pl

Prezydent RP Andrzej Duda, postanowieniami z dnia 22 kwietnia 2025 r. mianował na stopnie generalskie czternastu oficerów Wojska Polskiego, dwoje oficerów Straży Granicznej oraz czterech oficerów Państwowej Straży Pożarnej. Awanse otrzymali płk SG Monika Musielak Komendant Nadodrzańskiego OSG oraz płk SG Dariusz Lutyński Komendant Nadwiślańskiego OSG.

Z tej okazji 6 maja 2025 roku w Placówce Straży Granicznej Warszawa-Okęcie odbyła się uroczystość, w której wzięli udział zaproszeni goście – Prezes ŚŻŻAK kpt. harcmistrz Janusz Komorowski ps. „Antek” oraz Wiceprezes ZWP por. w st. spocz. Janusz Maksymowicz ps. „Janosz”.

W imieniu Zarządu Głównego ŚŻŻAK i Redakcji „Biuletynu AK” składamy ser-

deczne gratulacje awansowanym nowym generałom. Szczególne podziękowania kierujemy do gen. SG Dariusza Lutyńskiego, Komendanta Nadwiślańskiego OSG i mjr SG Agnieszki Wliżło, z-cy Komendanta Placówki SG Warszawa-Okęcie, którzy dowiedziawszy się o planowanym następnego dnia wyjeździe obu Panów Prezesów do Parlamentu Europejskiego w Szttrasburgu, niezwłocznie podjęli działania, by ułatwić wyjeżdżającym (wraz z osobami towarzyszącymi), transport na lotnisko i wszelkie formalności graniczne. To wspa- niały gest wobec kombatantów, godny nowo nominowanego generała.

Jeszcze raz dziękujemy i szczerze gratulujemy!

Oprac. Red.



Rok 1945 – wojna się skończyła, ale bój o Polskę nie

for IPN

Andrzej Chmielarz

Dla żołnierzy Armii Krajowej i działaczy Polskiego Państwa Podziemnego koniec wojny nie oznaczał powrotu do spokojnego życia. W oczach nowej władzy oraz jej sowieckich mocodawców żołnierze podziemia niepodległościowego, walczący o wolność przez pięć długich lat niemieckiej okupacji, stali się wrogiem numer jeden zagrażającym wprowadzanym w Polsce nowym porządkom. Swego rodzaju symbolem ówczesnej sytuacji jest akcja wykonana w dniu zakończenia II wojny światowej, z 8 na 9 maja 1945 r. przez oddziały dowodzone przez mjr. Jana Tabortowskiego „Bruzdę” na powiatowe miasto Grajewo, które rozbiły Komendę Powiatową Milicji Obywatelskiej i Powiatowy Urząd Bezpieczeństwa Publicznego, z którego piwnic uwolniono kilkudziesięciu więźniów.

W styczniu 1945 r. zakończyła się okupacja niemiecka ziem polskich, zamykając etap konspiracji antyniemieckiej. Przed wszystkimi jej uczestnikami stało pytanie, ujawnić się, akceptując tym samym stan zależności od Związku Sowieckiego, czy kontynuować walkę o suwerenność w podziemiu. Sytuacja członków polskiego podziemia niepodległościowego pod koniec II wojny światowej była rozpaczliwa, a rozwój wydarzeń politycznych na arenie międzynarodowej nie dawał żadnej nadziei.

Tego stanu rzeczy nie zmieniła decyzja gen. Leopolda Okulickiego, ostatniego dowódcy Armii Krajowej, który 19 stycznia

1945 r. rozwiązał organizację. Wydając rozkaz o rozwiązaniu AK, Dowódca Armii Krajowej nakazywał podkomendnym: „dalszą swą pracę i działalność prowadźcie w duchu odzyskania pełnej niepodległości państwa polskiego i ochrony ludności przed zagładą”.

W rezultacie tego rozkazu ujawniła się spora część żołnierzy AK. Wkrótce wielu z nich zostało aresztowanych. Część – ta bardziej sceptyczna – nie ujawniła się. W konspiracji pozostała także kadrowa organizacja „Nie” (skrót od słowa niepodległość) o charakterze cywilno-wojskowym, na czele z gen. Okulickim i gen. Fieldorfem.

„Nie” była organizacją przygotowywaną przez KG AK od połowy 1944 r., której statut określał ją jako organizację „społeczną o charakterze wojskowym”, która miała „wszystkimi dostępnymi środkami i metodami utrzymać Ducha Narodu i wywalczyć Niepodległą, Wolną Polskę”. Organizacja nie zdołała szerzej rozwinąć działań i praktycznie zakończyła swoje dzieje w momencie aresztowania jej dowódcy, gen. Okulickiego.

Zakonspirowane pozostały również władze Polski Podziemnej: Delegatura Rządu, Rada Jedności Narodowej, stronnictwa polityczne wchodzące w skład czwór porozumienia oraz mniejsze ugrupowania związane z Delegaturą. W podziemiu pozostały też siły nieuznające kierownictwa Rady Jedności Narodowej i Delegatury Rządu: Narodowe Siły Zbrojne, Organizacja Polska, Konwent Organizacji Niepodległościowych i Obóz Polski Walczącej.

Trwanie w podziemiu stawało się jednak coraz trudniejsze. Postępująca dekonspiracja podziemnych instytucji skłaniała do podejmowania starań o uzyskanie statusu legalności. Nadzieje na to dawały uchwały konferencji jałtańskiej.

Na spotkaniu „wielkiej Trójki” w Jałcie na Krymie w dniach 4–11 lutego 1945 r. postanowiono m.in., że działający w Polsce Rząd Tymczasowy zostanie zrekonstruowany na szerszej podstawie demokratycznej. 13 lutego 1945 r. premier Tomasz Arciszewski odrzucił postanowienia jałtańskie, stwierdzając, że dyktat ten nie zobowiązuje ani rządu RP, ani Narodu Polskiego.

Odmienne stanowisko zajęła Rada Jedności Narodowej w kraju. 22 lutego 1945 r. uznała postanowienia jałtańskie, widząc szansę ratowania suwerenności Polski, poprzez wejście polskich partii niekomunistycznych do deklarowanego w Jałcie rządu „jedności narodowej”. Stąd też zrodziło się oczekiwanie na zaproszenie do podjęcia

rokowań w ramach Komisji Trzech. Zamiast tego, pojawiły się propozycje zachęcające stronnictwa do wystąpienia z Rady Jedności Narodowej i do wyjścia z podziemia.

Najmniej odporni na komunistyczne zachęty okazali się działacze Stronnictwa Ludowego. Na dzień 2 kwietnia 1945 r. zapowiedzieli ujawnienie Stronnictwa Ludowego. To sprawiło, iż nad możliwością legalnego działania zaczęli się zastanawiać i inni. W tej atmosferze pojawiło się sowieckie zaproszenie do podjęcia rozmów.

27 i 28 marca 1945 r. podstępnie aresztowano w Pruszkowie 16 przywódców polskiego państwa podziemnego. Przewieziono ich do Moskwy i wkrótce postawiono przed sądem. W ten sposób wyeliminowano z dalszej gry politycznej przywódców Polski Podziemnej, a społeczeństwu pokazano, iż reguły gry ustanawia silniejszy.

Aresztowanie przywódców podziemia nie przerwało jego działalności, na co również liczono. Zrekonstruowano Radę Jedności Narodowej i Delegaturę Rządu. Delegatem został Stefan Korboński. Mianowany przez gen. Okulickiego jego następcą, płk Jan Rzepecki, rozwiązał ostatecznie „Nie”, tworząc w to miejsce, za aprobatą gen. Andersa, pełniącego wówczas obowiązki Naczelnego Wodza, Delegaturę Sił Zbrojnych na Kraj (DSZ). Przyjęta nazwa miała podkreślić, że działalność organizacji w kraju jest ściśle związana z istniejącymi na emigracji Polskimi Siłami Zbrojnymi.

Delegatura Sił Zbrojnych objęła swym działaniem teren niemal całego kraju, jednak mimo czynionych wysiłków nie zdołała podporządkować sobie całego podziemia powstałego rozwiązanych struktur AK. Na terenie byłego okręgu łódzkiego działała organizacja Konspiracyjne Wojsko Polskie (KWP), na terenie byłego okręgu poznańskiego – Wielkopolska Samodzielna Grupa Ochotnicza „Warta” (WSGO „Warta”).

fot. IPN



Mjr Jan Tabortowski „Bruzda”

Dowodzone przez niego oddział rozbiły z 8 na 9 maja 1945 r. Komendę Powiatową MO i PUBP w Grajewie, uwalniając kilkudziesięciu więźniów.

Na terenie podokręgu wschodniego obszaru warszawskiego, okręgów: Łódź, Kraków, Pomorze, działało szereg lokalnych organizacji występujących pod wspólną nazwą Ruch Oporu Armii Krajowej (RO AK). Organizacje tego rodzaju powstały także we Wrocławskim i Zielonogórskim.

Zgodnie z otrzymanymi wytycznymi, zadania DSZ miały się ograniczyć do oddziaływania na społeczeństwo w kierunku zachowania idei niepodległości Polski i właściwej postawy narodu oraz do informowania Naczelnego Wodza i Rządu o sytuacji w Polsce. Rzepecki, dla którego zapowiedziane wolne wybory stanowiły znacznie poważniejszą szansę na obalenie władzy komunistów niż zbrojna walka z nimi, podjął działania zmierzające do likwidacji, a przynajmniej znacznego ograniczenia działalności zbrojnej.

17 maja 1945 r. RJN i Delegat Sił Zbrojnych na Kraj we wspólnej odezwie „Do narodu polskiego”, wezwali społeczeństwo do przeciwstawienia się sowietyzacji kraju, stwierdzając jednak zarazem, że wszyscy

powinni stanąć do pracy nad odbudową kraju, by nie dawać się wciągać do walki zbrojnej, by młodzież pozostająca w lasach powróciła do normalnego życia. Z podobnym wezwaniem 27 maja ponownie wystąpił Delegat Sił Zbrojnych.

Mimo że kierownictwo polityczne i wojskowe podziemia odrzucało walkę, jako nie-realną w zaistniałej sytuacji, a pociągającą za sobą jedynie represje i straty wśród ludności cywilnej i żołnierzy AK, walka zbrojna przybierała na sile. Przyczyną był terror NKWD i UB. Mniej więcej w tym czasie władza, która sama siebie nazwała ludową, podjęła na szeroką skalę akcję terroru przewencyjnego, powszechnie nazywaną rozbrajaniem terenu. Brutalne pacyfikacje, połączone z rabunkami, rozstrzeliwaniami, objęły całą wschodnią Polskę od Białegostoku po Rzeszów. Nasilający się terror zmuszał tysiące ludzi do powrotu do konspiracji i szukania schronienia w lesie. Rósł opór partyzancki, czyli „leśnych”, którzy stopniowo poczynali przechodzić od samoobrony do wypadów na posterunki MO i UB, rozbijania obozów i więzień, do odwetu za represje.

W maju 1945 r., według danych UB, działało około 160 oddziałów partyzanckich, wywodzących się z rozwiązanej AK. Drobne, kilku – czy kilkunastoosobowe, grupy przekształcały się stopniowo w oddziały liczące nawet kilkuset ludzi. Tak na przykład oddział Hieronima Dekutowskiego „Zapory”, liczący w lutym niespełna 20 ludzi, rozrósł się w końcu czerwca 1945 r. do zgrupowania liczącego ponad 200 żołnierzy. Późną wiosną 1945 r. oddziały „Zapory” rozbiły ponad 20 posterunków MO, likwidując w ten sposób aparat władzy na znacznym obszarze Lubelszczyzny. Operujący w rejonie Włodawy oddział Leona Taraszkiewicza „Jastrzębia” w kwietniu 1945 r. liczył 4 ludzi, a latem 1945 r. już kilkudziesięciu. Oddział Mariana Bernaciaka „Orlika”, działający na pograniczu województw: lubelskiego, war-

szawskiego i kieleckiego, liczył w połowie 1945 r. prawie 150 osób. Przeprowadzony w kwietniu i maju rajd „Orlika” doprowadził do opanowania rejonu Ryk i Kraśnika. Na Podhalu od kwietnia 1945 r. działał Józef Kuraś „Ogień”, w Kieleckim Antoni Heda „Szary” (ok. 300 ludzi), w Białostockim Zygmunt Szendzielarz „Łupaszka” (ok. 200 ludzi), w Rzeszowskim Dragan Sotirović „Draża”, z ponad 300-osobowym oddziałem.

Obraz podziemia antykomunistycznego rysował się nam do niedawna jako podziemia wyłącznie terrorystycznego. Licząc zabitych funkcjonariuszy MO, UB czy też PPR, nader skutecznie pomijano fakt, iż największe akcje oddziałów podziemnych wiosną i latem 1945 r. były skierowane na areszty i więzienia (9 marca Biała Podlaska, 20/21 kwietnia obóz NKWD w Rembertowie, 26 kwietnia Miechów, 1 maja Kock, 5/6 maja Kozienice, 9 maja Białystok, 19/20 maja Ostrołęka, 4/5 sierpnia Kielce, 7 sierpnia Lublin, 8/9 września Radom).

W lipcu 1945 r. podjęto decyzję o rozwiązaniu RJN. Władze podziemne uznały, iż w wyniku kompromisu Mikołajczyka z Rządem Tymczasowym, po uznaniu przez mocarstwa zachodnie Rządu Jedności Narodowej oraz po złożeniu 27 czerwca 1945 r. funkcji przez p.o. Delegata Rządu Stefana Korbońskiego powstały warunki, z którymi – jak to określono w ostatniej odezwie RJN, nazywanej „Testamentem Polski Walczącej” – „należy się liczyć”.

Z chwilą powstania nowego Rządu – czytamy w odezwie RJN – i uznania go przez mocarstwa zachodnie, kończy się dla nas możliwość legalnej walki konspiracyjnej, opartej o uznawany powszechnie Rząd w Londynie, a powstaje problem jawnej walki stronnictw demokratycznych w Polsce o cele narodu i swe programy. W tej jawnej walce Polska Podziemna nie chce stwarzać trudności ludziom dobrej woli, którzy zna-



for. archiwum

Obóz NKWD nr 10 w Rembertowie, w czasie okupacji niemieckiej Stalag 333 dla jeńców radzieckich

leżli się w Tymczasowym Rządzie Jedności Narodowej. Nie chce też ona krępować poszczególnych stronnictw w wyborze dróg i linii taktycznej, którą w tej walce pójść będą chciały czy musiały.

5 sierpnia 1945 r., na odprawie komendantów DSZ, po zapoznaniu się z sytuacją, podjęto decyzję o rozwiązaniu Delegatury Sił Zbrojnych na Kraj. Następnego dnia płk Rzepecki zarządził likwidację DSZ, wydając rozkaz w formie odezwę:

Do żołnierzy Delegatury Sił Zbrojnych na Kraj. W imieniu służby dziękuję żołnierzom wszystkich stopni za przykładowe i ofiarne wykonywanie obowiązków w chwilach niejednokrotnie moralnie najcięższych.

Rozchodząc się dziś do pracy politycznej, społecznej i zawodowej, oglądamy się wstecz mimo doznanych klęsk i ciosów z dumą usprawiedliwioną sześcioma latami wytrwałej walki o wolną i sprawiedliwą Polskę. W czasie tym, wypełnionym czynną postawą człowieka wolnego wobec otaczającej przemocy, postawą żołnierza walczącego, jednego z najlepszych, jakich widziały dzieje polskiego oręcza.

Z dniem 6 sierpnia 1945 r. Delegatura Sił Zbrojnych na Kraj, organizacja, która stała się niejako przedłużeniem działalności Armii Krajowej, przestała istnieć. Wielu jej żołnierzy nie pogodziło się z decyzją dowództwa i nadal z bronią w ręku toczyło walkę.

fot. IPN



Płk Jan Rzepecki „Prezes”

Rzepecki kontynuował działalność niepodległościową w ramach utworzonej we wrześniu organizacji o charakterze politycznym – Zrzeszenie „Wolność i Niezawisłość”. Działalność niepodległościową kontynuowało kilka ugrupowań politycznych, przede wszystkim Stronnictwo Narodowe, niezależna PPS, Polskie Stronnictwo Demokratyczne. Najaktywniejsze było Stronnictwo Narodowe i związane z nim Narodowe Zjednoczenie Wojskowe oraz Organizacje Polskie wraz z Narodowymi Siłami Zbrojnymi. W przeciwieństwie do AK – podziemie obozu narodowego stało na stanowisku, iż dla Polski nie ma innej alternatywy poza walką zbrojną z komunistami.

Obóz narodowy zmierzał, wykorzystując kryzys w łonie Polskiego Państwa Podziemnego po upadku powstania warszawskiego, do przejęcia inicjatywy i kierownictwa walką zbrojną. W ten sposób narodził się pomysł zjednoczenia oddziałów wojskowych NOW i NSZ, wchodzących w skład AK, w jedną organizację niezależną od AK. Projekt ten urzeczywistniono w listopadzie 1944 r. W jego wyniku powstała nowa organizacja zbrojna Stronnictwa Narodowego pod nazwą Narodowe Zjednoczenie Wojskowe. Pracami NZW kierowała Komenda

Główna, na czele której stanął płk Tadeusz Danilewicz „Kuba”, podlegająca bezpośrednio prezydium Stronnictwa Narodowego, z ramienia którego odpowiedzialnym za organizację był Włodzimierz Marszewski, kierownik Wydziału Wojskowego.

Odmienne linie działania przyjęły Narodowe Siły Zbrojne, związane z Organizacją Polską (niepodporządkowane AK). Według pierwotnej koncepcji, oddziały NSZ, które nie zostały wycofane poza strefę operacji wojsk sowieckich, miało rozwiązać. W listopadzie 1944 r. dowództwo nad pozostającymi w konspiracji siłami NSZ objął dotychczasowy komendant okręgu lubelskiego NSZ, gen. Zygmunt Broniewski „Bogucki”. Podjął on, mimo poważnych trudności z powodu braku ludzi, braku łączności z poszczególnymi okręgami, próbę zorganizowania Komendy Głównej. „Bogucki” usiłował organizacyjnie objąć całą Polskę, tworząc w tym celu obszary: Wschód, Zachód i Południe. W połowie 1945 r. udało mu się podporządkować KG NSZ trzy najliczniejsze i najlepiej zorganizowane okręgi: lubelski, siedlecki i śląski. Nie udało się natomiast, mimo ponawianych prób, odbudować okręgu kieleckiego, stanowiącego niegdyś bazę NSZ.

Wczesną wiosną 1945 r. przerzucone zostały do Polski, z Brygady Świętokrzyskiej, 3 zespoły łącznikowo-rozpoznawcze. Miały one nawiązać łączność z Dowództwem NSZ, do czego jednak nie doszło, ponieważ większość przerzuconych została aresztowana. Brak łączności z władzami OP sprawił, iż niezależnie od starań „Boguckiego”, samodzielną próbę odbudowy NSZ podjął lubelski okręg NSZ, tworząc w początkach 1945 r. Komendę Ziem Wschodnich NSZ i Tymczasową Narodową Radę Polityczną Ziem Wschodnich. Komenda Ziem Wschodnich podporządkowała sobie rzeszowski okręg NOW i okręg siedlecki NSZ.



foto: zapoznaczy.com

Żołnierze Pogotowia Akcji Specjalnej Narodowych Sił Zbrojnych (PAS NSZ) Okręgu Lublin z oddziału mjr. Mieczysława Pazderskiego „Szarego”, maj 1945 r.

Dopiero w lipcu 1945 r. podporządkowała się Komendzie Głównej NSZ.

Oddziały NSZ stanowiły najbardziej zdeteminowaną i najaktywniejszą część podziemia antykomunistycznego. Liczyły około trzech tysięcy ludzi, zgromadzonych w prawie 90 oddziałach partyzanckich. Celem ich działalności, określonym w wydanej wiosną 1945 r. „Instrukcji dla oddziałów leśnych”, było „usunięcie okupacji sowieckiej z ziem polskich”.

Wyjazd gen. Broniewskiego z kraju i aresztowania wśród członków Komendy Głównej NSZ spowodowały, iż jedynym ośrodkiem dyspozycyjnym obozu narodowego stała się Komenda Główna NSZ. Do końca 1945 r. komendzie tej podporządkowały się niemal wszystkie istniejące okręgi NSZ.

Przejęcie przez WiN całego spadku po DSZ zaciążyło poważnie na charakterze organizacji i było jedną z przyczyn, dla których przedstawienie pracy organizacji ze „społeczno-wojskowej” na polityczną zakończyło się niepowodzeniem. Nie bez znaczenia był również fakt, iż oferta podziemia została przez Mikołajczyka, ze względu na powtarzające się zarzuty komunistów o współpracy PSL-u z „reakcyjnymi bandami”, odrzucona.

Rzepecki, dostrzegając utopijność „twardej” postawy Rządu w Londynie, niezrażony brakiem współpracy z ludowcami i Mikołajczykiem, tworzy organizację polityczną

nastawioną na działalność programową i propagandową. Zamierzenia Rzepeckiego w konfrontacji z oczekiwaniami byłych żołnierzy Armii Krajowej powodują, iż rezultat odbiega daleko od zamierzeń. Zrzeszenie WiN uważające za swe naczelne zadanie, zgodnie z deklaracją programową, „walkę cywilną o wolność obywatela i niezawisłość narodu”, w rzeczywistości przez następne lata dźwigało na sobie główny ciężar walki zbrojnej przeciwko komunistom.

Kierownictwo DSZ i WiN było przeciwnie konfrontacji zbrojnej z komunistami. Konspiracyjnie dalej, chcieli stworzyć warunki dla przetrwania ludzi i struktur, które mogłyby oddziaływać na społeczeństwo w duchu niepodległościowym. Stawiano na propagandę i zbieranie informacji. W terenie działało jednak wiele oddziałów zbrojnych występujących pod szyldem AK, DSZ, a potem WiN, które na terror reagowały terrorem, irracjonalnie upatrując w tej taktyce szansy na jego zahamowanie.

Podziemie antykomunistyczne w drugiej połowie 1945 r. utraciło dużą liczbę swych członków, co znacznie osłabiło jego siły. Było to następstwem ogłoszonego 2 sierpnia 1945 r. przez Tymczasowy Rząd Jedności Narodowej dekretu o amnestii. W jej ramach ujawniło się blisko 42 tys. „ludzi z lasów” i antysowiecka konspiracja zaczęła stopniowo topnieć. ■

Pierwsze dni wolności

Jerzy Pietras

8 maja 1945 roku zakończył największy konflikt w dotychczasowych dziejach ludzkości. Tego dnia wszedł w życie podpisany dzień wcześniej akt bezwarunkowej kapitulacji III Rzeszy Niemieckiej. Dokument ten oficjalnie zakończył II wojnę światową w Europie.

Dzień ten obchodzony jest jako pierwszy dzień wolności. Jednak nie dla wszystkich pierwszy dzień wolności był ten sam. Wolność nadchodziła z różnych stron, w różnych dniach i nie dla wszystkich była to wolność pełna i oczekiwana.

Drugiego października 1944 r., po 63 dniach walk, dowództwo Armii Krajowej podpisało „Układ o zaprzestaniu działań wojennych w Warszawie”. Zgodnie z tą *de facto* umową kapitulacyjną, powstańcy warszawscy 4 i 5 października w wyznaczonych miejscach składali broń i wymaszerowywali

do punktów zbornych. Z tą chwilą stawali się jeńcami wojennymi, korzystającymi z praw konwencji genewskiej z 27 VII 1929 r. Liczba powstańców warszawskich, którzy trafili do niemieckiej niewoli, w różnych publikacjach podawana jest od 15378 do 17443 żołnierzy.

Największą grupę jeńców (z Ożarowa przez Częstochowę i Opole) przekazano do *Stalagu 344 Lamsdorf* (Łambinowice). W sumie prawie 6 tysięcy: 5789 osób w transportach 6 i 7 października 1944 r.

Był to jednak dla nich właściwie tylko obóz przejściowy, gdyż zdecydowaną większość jeńców szybko odtransportowano do różnych oflagów i stalagów w głębi Niemiec. m.in. do Oflagu II C *Woldenberg*, Oflagu II D *Gross Born*, Oflagu VII A w Murnau, Stalagu XVIII C (317) *Markt-Pongau*, Stalagu VII B *Memmingen* w Bawarii, Stalagu IV B *Mühlberg*, Stalagu XIII D *Nürnberg Langwasser* i innych... W kolejnych transportach wyjeżdżali oficerowie, kobiety i strzelcy.

W wyniku działań wojennych w 1945 r. niektóre obozy jenieckie, w których przebywali żołnierze powstania, zostały wyzwolone już w końcu stycznia, inne w następnych miesiącach, a ostatnie w maju 1945 r.

W rezultacie między obozowych przymieszczeń w obozie w Lamsdorf spośród żołnierzy z Powstania Warszawskiego pozostała na koniec jedynie grupa około 400 podchorążych.

Kiedy w trzeciej dekadzie stycznia nastąpiła ofensywa wojsk sowieckich, niemiecki komendant obozu zarządził pieszą ewakuację. Niemcy nie dysponowali już trans-



foto.: Edward Wojciechowski / MPiW

4 października 1944 r. Kolumna powstańców idąca do niewoli na ul. Piękną (Piusa XI), między Marszałkowską a Kruczą i Mokotowską.

portem do przewiezienia jeńców. Marszowa kolumna jeńców przebywała dziennie trasę wynoszącą od 15 do 30 kilometrów. Nadzorujący jeńców wachmani, obawiając się zbliżających się od wschodu oddziałów sowieckich, zmuszali jeńców do szybkiego marszu. Wędrówka ta trwała około 100 dni. Ze względu na zatłoczenie szos przez cofające się wojska i uciekinierów, kolumnę jeńców kierowano na boczne drogi, czasem na szlaki turystyczne w rejonach górskich i podgórskich w Karkonoszach i Sudetach.

Piesza ewakuacja obozu na zachód zakończyła się po przejściu ponad 2000 kilometrów w miejscowości Oberzähl kilka kilometrów od Ingolstadtu nad Dunajem. Podchorążych z Powstania Warszawskiego, wędrujących z obozu Lamsdorf, wyzwoliła 3. armia amerykańska w dniu 26 kwietnia. Dotarło tu ich około stu dwudziestu. Reszta wykruszyła się po drodze z powodu odmrożeń, chorób, a także ucieczek. Jak pisze w swoich wspomnieniach pchor. Stanisław Pietras ps. „Kobuz”:

Amerykański patrol nadjechał na ciężarówce i łazikach. Dostali ostrzał z pobliskiego lasu. W patrolu byli Indianie. Meldunek przez radio składali nie po angielsku, lecz w swoim ojczystym języku. Nadleciały dwa Mustangi i zbombardowały las. Oczekując na samoloty, dowódca patrolu rozłożył kartkę na masce gazika i zrobił rysunek, który mi następnie podarował. Mam go do dziś. Niemieckich strażników przekazał pod nadzór dotychczasowych jeńców. Jeden z Niemców miał tatuaż SS. Tego Amerykanie rozstrzelali na miejscu. Patrol popędził dalej. Tego samego dnia przejechały zmotoryzowane oddziały amerykańskie, nie zatrzymując się i nie pozostawiając żadnej placówki. Lokalną władzę przejęli na jakiś czas byli jeńcy. [...]

fot.: ze zbiorów Centralnego Muzeum Jeńców Wojennych



Stalag 344 Lamsdorf (Łambinowice)

fot. arch. Autora

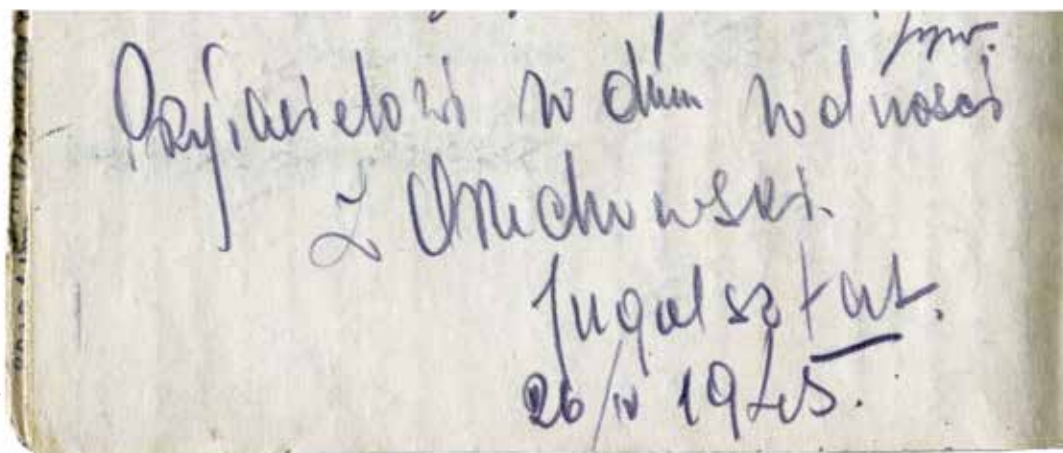


Rysunek dowódcy amerykańskiego patrolu dla pchor. „Kobuza”

Pod koniec wojny polscy jeńcy przebywali w ponad dwustu obozach. Żołnierze AK z Powstania Warszawskiego znajdowali się przede wszystkim w trzech obozach: Lübeck/Bad Schwartau (8400 osób), Niederlangen (1210 kobiet) oraz Markt-Pongau (1200 osób). W tej ostatniej grupie był st. strz. Włodzimierz Wiśniewski „Szczerba”, który tak wspomina koniec wojny:

Z Markt-Pongau wywieziono mnie do obozu jenieckiego XVII A w Kaisersteinbruch koło Wiednia, by ponownie powrócić do Markt-Pongau. W marcu 1945 r. wraz z grupą

for. arch. Autora



Kartka z notatnika pchor. „Kobuza”: Przyjacielowi w dniu wolności Z. Orzechowski Jugalsztat 26 / IV 1945

for. arch. Autora



Pchor. Stanisław Pietras
ps. „Kobuz”



St. strz. Włodzimierz Wiśniewski
w II Korpusie we Włoszech

to być ostatnia nasza droga, droga śmierci. Lecz stało się inaczej, nagle usłyszeliśmy warkot czołgów i samolotów, rozległy się strzały. Kiedy zdezorientowani zaczęliśmy się oglądać, Niemców już nie było, uciekali w popłochu.

Uwolniły nas wojska amerykańskie, które błyskawicznym atakiem zajęły nasz obóz. Tak nadeszła wolność. Po powrocie do obozu macierzystego w Markt-Pongau wyjechałem wraz z setkami innych byłych jeńców samochodami przez przełęcz Bre-

neńską do Włoch, do II Korpusu.

Wojna wprawdzie skończyła się, lecz przed wyzwolonymi z obozów żołnierzami Armii Krajowej stanęła trudna decyzja – wracać, czy też nie wracać do Polski. Pchor. „Kobuz” zdecydował się na powrót jako jeden z pierwszych, 20 sierpnia 1945 r. zgłosił swój powrót w punkcie Państwowego Urzędu Repatriacyjnego w Dziedzicach. St. strz. „Szczerba”, po rozformowaniu Polskich Sił Zbrojnych na Zachodzie, 27 maja 1947 r. powrócił statkiem „Marina Raven” do Gdańska.

Obaj doczekali 1989 roku, kiedy nadeszły dla nich w końcu prawdziwe pierwsze dni wolności. ■

kilkudziesięciu jeńców wywieziono mnie na Komando do podobozu Kapriinn. Codziennie rano pędzono nas w góry, zatrudniając przy budowie sztolni. Warunki były tutaj okropne. Pracowaliśmy ciężko, w dodatku narażeni na ciągłe „bombardowania” spadających kamieni z wysadzanych skał. Nadchodziła wolność, lecz miała się ona skończyć dla nas tragicznie.

Wypędzono nas z baraków. Nadjechał oddział SS, który przejął nas od pilnującego dotychczas Wehrmachtu. Ustawiono nas czwórkami, przy bramie stał samochód, na którym siedzieli esesmańscy żołnierze z nastawionymi karabinami maszynowymi. Zamierzano nas popędzić w góry do sztolni, zatrzeć po nas ślady, miała

Ośrodki szkoleniowe kandydatów na Cichociemnych

Ryszard M. Zając

Szkolenie przyszłych Cichociemnych na potrzeby Armii Krajowej odbywało się w wielu lokalizacjach, głównie w Wielkiej Brytanii. Proces szkoleniowy koordynował Oddział VI (Specjalny) Sztabu Naczelnego Wodza.

Kandydatów na Cichociemnych podczas II wojny św. szkolono w ok. 30 specjalnościach w ok. 50 ośrodkach szkoleniowych, głównie w Wielkiej Brytanii, ale także we Włoszech. Za rekrutację oraz szkolenie odpowiadała „ambasada Armii Krajowej” w Wielkiej Brytanii, czyli Oddział VI (Specjalny) Sztabu Naczelnego Wodza. Ośrodki te, także zlokalizowane w obiektach *Special Operations Executive* (SOE), oddanych do dyspozycji Oddziału VI (Specjalnego), funkcjonowały według polskich zasad oraz polskich programów szkoleniowych, w części miały polsko-brytyjskie dowództwo. Szkoleniem zajmowali się wyłącznie (z nielicznymi wyjątkami) polscy instruktorzy.

Brytyjski personel odpowiadał za kwestie gospodarcze, w tym zaopatrzenie i ochronę obiektów, natomiast Polacy za wszelkie kwestie związane z wyszkoleniem kandydatów na Cichociemnych. Niektóre ośrodki były wyłącznie polskie, bez brytyjskiego personelu (bez brytyjskiego nadzoru). Niektórzy kandydaci na Cichociemnych byli ponadto kierowani na kursy brytyjskie, prowadzone przez brytyjskich instruktorów, w brytyjskich ośrodkach SOE.

Polskie ośrodki szkoleniowe

Najsłynniejszym „flagowym” polskim ośrodkiem był oczywiście Audley End (STS 43, *Special Training School*, Specjalna Szkoła



Audley End, „flagowy” ośrodek szkoleniowy Oddziału VI (Specjalnego)

foto: elitiadwersji.org



Polmont, ośrodek szkoleniowy łącznościowców



Bealieu, ośrodek szkoleniowy z podstaw wywiadu

for. elitiadwersji.org

Treningowa), spora posiadłość oddana na wyłączność na potrzeby Oddziału VI (Specjalnego). Organizowano w nim kurs walki konspiracyjnej oraz kończący proces szkolenia – kurs odprawowy, nazywany też „Wyższą Szkołą Kłamstwa”. Mało kto ma świadomość, że największa liczba kandydatów na Cichociemnych nie była szkolona w Audley End, ale w ośrodku wstępnego szkolenia spadochronowego 1 Samodzielnej Brygady Spadochronowej (z tzw. małym gajem) – w Largo House (Upper Largo k. Leven, hrabstwo Fife, Szkocja, Wielka Brytania). Trzecim wyłącznie polskim ośrodkiem szkoleniowym dla kandydatów na Cichociemnych był ośrodek szkolący radiotelegrafistów i radiomechaników. Początkowo w rybackiej wiosce Anstruther (Szkocja), przy 1 SBS, potem w Auchtertool, później w Polmont.

Czwartym wyłącznie polskim ośrodkiem szkoleniowym była polska szkoła wywiadu, zakamuflowana pod nieciekawą nazwą „Oficerski Kurs Doskonalący Administracji Wojskowej” (Cichociemni nazywali ten kurs „szkołą gotowania na gazie”). Szkolenie odbywało się początkowo w tajnym lokalu przy Kensington Park Road W.11, w dzielnicy Bayswater w Londynie, a następnie w Glasgow – jak udało mi się ustalić – w budynku przy 1 Horselethill Street.

Paradoksalnie, obecnie stosunkowo najmniej znanym, wyłącznie polskim ośrodkiem szkoleniowym dla kandydatów na Cichociemnych jest baza nr 10, czyli Ośrodek Wyszczolenia w Ostuni (Włochy) funkcjonujący tam od 1944 r.

Początkowo także wyłącznie polskim był ośrodek STS 38 w Briggens, pracujący wówczas wyłącznie na polskie potrzeby. Szkolono w nim kandydatów na Cichociemnych specjalizujących się w legalizacji (czytaj: fałszowaniu dokumentów itp.). Był to także ośrodek fałszowania dokumentów (także banknotów, w tym okupacyjnych złotych), m.in. pod okiem doświadczonego polskiego fałszerza Jerzego Maciejewskiego, przedwojennego pracownika Samodzielnego Referatu Technicznego Oddziału II (wywiad) Sztabu Generalnego WP. Ogółem podczas wojny w tym ośrodku wytworzono ok. 275 tysięcy (sic!) różnych dokumentów dla ruchów oporu w okupowanej Europie.

Pierwsze miejsca szkoleń

Niewątpliwie pierwszym miejscem szkolenia skoczków do Polski był brytyjski ośrodek Inverlochy Castle k. Fort Wiliam (Highlands, Wielka Brytania), gdzie na kursie dywersyjno-strzelecko-minerskim przeszkolono pierwszych dziesięciu kandydatów na Cichociemnych. Mjr dypl. Jan Jaźwiński wspominał, iż opracował dla nich program szkolenia. Dwóch z nich – mjr pil. cc Stanisław Krzymowski oraz rtm cc Józef Zabielski skoczyli potem do Polski w pierwszej operacji zrzutowej „Adolphus”, w nocy 15/16 lutego 1941 r. z samolotu Armstrong Whitworth Whitley Z-6473.

Warto zauważyć, że zdecydowana większość ośrodków (zwłaszcza brytyjskiego SOE), gdzie szkolono kandydatów na Cichociemnych, nie była tworzona wyłącznie na potrzeby szkolenia polskich skoczków

TRAINING POLISH PARACHUTE TROOPS



for elitadwersji.org

A demonstration of parachute training for Polish troops which was given recently before Gen. Sikorski, the Polish Premier.

Fotografia z brytyjskiej prasy nt. szkolenia polskich skoczków



Londyn, siedziba Oddziału VI (Specjalnego)

do Kraju. Byli oni tam szkoleni „gościnnie”. Również część polskich ośrodków szkoleniowych nie została zorganizowana wyłącznie na potrzeby szkolenia kandydatów na Cichociemnych. Ośrodek wstępnego szkolenia spadochronowego Largo House (Upper Largo k. Leven, Fife, Wielka Brytania) ze słynnym „małym gajem” był ośrodkiem szkolenia 1 Samodzielnej Brygady Spadochronowej. Szkolono w nim wszystkich polskich skoczków spadochronowych, nie tylko kandydatów na skok do Polski. Podobnie polski ośrodek w rybackiej wiosce Anstruther (Fife, Szkocja, Wielka Brytania), w którym szkolono radiotelegrafistów i radiomechaników, był ośrodkiem funkcjonującym na potrzeby 1 SBS. Podobny charakter miał ośrodek w Dundee (City of Dundee, Szkocja, Wielka Brytania), gdzie organizowano polski kurs motorowy i łączności.

Pierwsze zajęcia w polskiej „szkole szpiegów” rozpoczęły się 4 kwietnia 1941 r. w prywatnym domu przy Kensington Park Road w Londynie. Oczywiście kurs miał charakter ściśle tajny, dlatego w celach kamuflażowym nazwano go niewinnie „Oficerskim Kursem Doskonalącym Administracji Wojskowej”. Z początkiem 1942 r. polską szkołę wywiadu przeniesiono do dość okazałego budynku w Glasgow. Ustaliłem, że funkcjonowała przy 1 Horselethill Street.

Od początku komendantem szkoły był ppłk dypl. Stefan Mayer, przedwojenny szef polskiego wywiadu i kontrwywiadu. Kursantów szkoliło jedenastu polskich wykładowców i instruktorów.

Zajęcia szkoleniowe z zakresu radiotelegrafii oraz radiomechaniki, dla kandydatów na Cichociemnych ze specjalnością w łączności, zorganizowano początkowo w 1941 r. przy 1 Samodzielnej Brygadzie Spadochronowej, w miejscu jej ówczesnego stacjonowania, tj. w rybackiej wiosce Anstruther. Pod koniec 1942 r. ośrodek rozpoczął swoje funkcjonowanie w pobliskim Auchtertool (w budynkach starego browaru), następnie w Polmont (Stirlingshire, Szkocja, Wielka Brytania). Podkreślenia wymaga, że niezależnie od rodzaju szkolenia, do Polski wysyłano wyłącznie najlepszych. Kursanci, którzy nie osiągnęli najlepszych wyników w szkoleniu, albo mieli pecha np. nabawić się kontuzji, byli dyskwalifikowani z lotu do okupowanej Polski. Jednak nie zostali „zmarnowani” – absolwenci polskiej szkoły szpiegów służyli w strukturach polskiego wywiadu poza Polską; podobnie łącznościowcy podejmowali służbę w polskich strukturach łączności w Wielkiej Brytanii oraz w innych placówkach radiołączności Oddziału VI (Specjalnego).

Ważniejsze ośrodki szkoleniowe (alfabetycznie)**Skróty:**

kz – kurs zasadniczy, **ks** – kurs specjalnościowy, **ku** – kurs uzupełniający, **kp** – kurs praktyczny

1. **Anstruther** (Fife, Szkocja, Wielka Brytania), polski ośrodek przy 1 SBS, 1941–1942, ks: kurs radiotelegrafistów, radiomechaników
2. **Airsag** (Meoble Lodge, Inverness-shire, Wielka Brytania, STS 25, STS 25 a, STS 26), kz: kurs dywersyjno-strzelecki
3. **Audley End** (k. Saffron Walden, Essex, Wielka Brytania, STS 43) „flagowy” ośrodek szkoleniowy Oddziału VI (Specjalnego), kz: kurs walki konspiracyjnej, odprawowy, od lipca 1942–1944
4. **Auchtertool** (Fife, Szkocja, Wielka Brytania), polski ośrodek, ks: kurs radiotelegrafistów, radiomechaników, 1941–1942
5. **Battersea** (*London Distric School of tactics street fighting wing*) ku: kurs walk ulicznych w zburzonej dzielnicy Londynu
6. **Bealieu** (Hampshire, Wielka Brytania, STS 31, STS 33, STS 34, STS 37B) ku: kurs podstaw wywiadu, szyfrów, mikrofotografii 1942–1944
7. **Birmingham** (Wielka Brytania) kp: brytyjski kurs bytowania (przetrwania)
8. **Blackpool** (Wielka Brytania) ks: kurs łączności, kp: praktyki dla łącznościowców
9. **Brickendonbury Manor** (Brickendon, Hertford, Hertfordshire, Wielka Brytania, STS 17, STS 18) ks: kurs pancerny na sprzęcie niemieckim, ku: komandosów, sabotażu
10. **Briggens** (k. Roydon, Wielka Brytania, STS 38), 1941–1942, kz: kurs walki konspiracyjnej, ku: mikrofotografii (STS 38, STS 60), przeszkolono łącznie z STS 43 oraz Ostuni 630 osób
11. **Cambridge** (Wielka Brytania), kp: praktyki piekarskie i cukiernicze w brytyjskich firmach
12. **Catterick Camp** (North Yorkshire, Wielka Brytania), ks: brytyjski kurs kierowania, strzelania, łączności czołgiem Valentine II
13. **Centrum Wyszukolenia Pancernego i Technicznego** (Catterick Camp, North Yorkshire, Wielka Brytania), ks: polski kurs pancerny / przeciwpancerny, kierowców,
14. **Chalfont** (St. Giles, Buckinghamshire, Wielka Brytania, STS 20B) ku: brytyjski kurs „czarnej propagandy”
15. **Dundee** (City of Dundee, Szkocja, Wielka Brytania), ks: polski kurs motorowy i łączności, przeszkolono 94 osoby
16. **Dunkeld** (nad rzeką Tay, Szkocja), ku: polski (przy 1 SBS) kurs przetrwania, tzw. korzonkowy
17. **Eddleston** (Szkocja, Wielka Brytania), ku: polska Wyższa Szkoła Wojenna
18. **Egham** (Wielka Brytania), *School Tank Technology*, ks: kursy pancerne na sprzęcie niemieckim
19. **Garramor House k. Loch Morar** (Highlands, Wielka Brytania, STS 25a), kz: kurs dywersyjno-strzelecki, minerski, 1942–1944, przeszkolono 208 osób
20. **Gaynes Hall** (St Neots, Wielka Brytania, STS 61), ku: brytyjski kurs łączności ziemia-lotnik ”Rebecca i S-Phone”
21. **Glasgow** (Wielka Brytania) ks: „Oficerski Kurs Doskonalący Administracji Wojskowej” (polska szkoła wywiadu)

22. **Glasgow** (Wielka Brytania) kp: polski kurs łączności, fotografii, mikrofotografii
23. **Glasgow** (Wielka Brytania) kp: brytyjski kurs bytowania (przetrwania)
24. **Guilford Wanborough Manor, Puttenham, Surrey** (Wielka Brytania, STS 7a, STS 5) kz: kurs badań psychotechnicznych 1942–1944, przeszkolono 194 osoby
25. **Hertford** (Wielka Brytania), ku: brytyjski kurs komandosów
26. **Hertford** (Wielka Brytania), ku: brytyjski kurs propagandy
27. **Hertford** (Wielka Brytania), kp: praktyki ogrodnicze w brytyjskich firmach
28. **Howbury Hall** (k. Waterend, Bedford, Wielka Brytania, STS 40 lub STS 41, STS 61), ku: kurs łączności Eureka, Rebecca & S-Phone
29. **Inverlochy Castle k. Fort Wiliam** (Highlands, Wielka Brytania STS 25, STS 26), kz: kurs dywersyjno-strzelecki, minerski, 1940–1941, przeszkolono 74 osoby
30. **Largo House Upper Largo k. Leven** (Fife, Szkocja, Wielka Brytania), kz: polski ośrodek wstępnego szkolenia spadochronowego („Małpi gaj”) 1 SBS, 1941–1944, przeszkolono łącznie z Ostuni 703 osoby
31. **Lethworth** (Wielka Brytania), kp: praktyki w brytyjskich fabrykach samochodów, praktyki kolejowe
32. **Liverpool** (Wielka Brytania) kp: brytyjski kurs bytowania (przetrwania)
33. **Londyn** (Wielka Brytania), kz: odprawowy (1941)
34. **Londyn** (Wielka Brytania), ks: „Oficerski Kurs Doskonalący Administracji Wojskowej” (polska szkoła wywiadu),
35. **Londyn** (Wielka Brytania), ku: polska Wyższa Szkoła Wojenna
36. **Londyn** (Wielka Brytania), Sztab Naczelnego Wodza, kp: polskie praktyki dla absolwentów Wyższej Szkoły Wojennej
37. **Londyn** (Wielka Brytania), ks: sztabów lotniczych
38. **Londyn** (Wielka Brytania), kp: praktyki spawalnicze w brytyjskich firmach
39. **Michley k. Newport Chichely Hall** (niedaleko Bletchley, Worcester Wielka Brytania, STS 46), kz: kurs odprawowy, 1943–1944
40. **Ostuni** (Włochy, Baza nr 10), kz: kurs walki konspiracyjnej, odprawowy, spadochronowy, 1944
41. **Polmont** (Stirlingshire, Szkocja, Wielka Brytania), ks: polski kurs radiotelegrafistów, radiomechaników, 1943–1944
42. **Ringway** (k. Manchesteru, Wielka Brytania, STS 51), kz: kurs spadochronowy, 1940–1944, przeszkolono łącznie z Ostuni 703 osoby
43. **Stanmore** (Instead House, Herendile House, Dover House, Wielka Brytania), ks: kurs łączności, kp: praktyki dla łącznościowców, od jesieni 1940
44. **Stevenage** (Wielka Brytania, STS 18, STS 37a) ku: brytyjski kurs domowego wyrobu materiałów wybuchowych (Home made devices course)
45. **Wardhouse** (Wielka Brytania), kp: polski kurs sportowy w górach

Lokalizacje nieustalone:

1. (Szkocja) ku: polski kurs szturmowy przy 3 baonie 1 SBS
2. ku: brytyjski kurs zmiany wyglądu zewnętrznego STS 15a
3. ks: kurs lotniczy na sprzęcie niemieckim



Largo House, fragment wstępnego szkolenia spadochronowego (skoki z wieży)

Audley End

Szczególnym ośrodkiem szkoleniowym kandydatów na Cichociemnych był oddany wyłącznie na polskie potrzeby brytyjski ośrodek Audley End (k. Saffron Walden, Essex, Wielka Brytania), w terminologii brytyjskiej oznaczony jako STS 43. Funkcjonował od lipca 1942, jego polskim komendantem był oficer Oddziału VI (Specjalnego) płk Józef Hartman. Komendantem brytyjskim był płk Terry Roper – Caldbeck. Polski komendant odpowiadał za proces szkolenia kandydatów na Cichociemnych; brytyjski komendant za sprawy administracyjne, w tym zakwaterowanie, zaopatrzenie i ochronę. W praktyce musieli ze sobą ściśle współpracować. W Audley End prowadzono dwa najważniejsze kursy: walki konspiracyjnej oraz kończący cykl szkoleń kurs odprawowy.

Kurs odprawowy (nie mylić z zaprawowym) był ostatnim kursem każdego cyklu szkoleniowego kandydatów na Cichociemnych. Jego celem było przekształcenie kandydata w konspiratora działającego w okupowanym kraju. W pierwszej kolejności uczono tworzenia tzw. legendy, czyli kompletnej, choć w sporej części zmyślonej, opowieści zawierającej kłamstwa logicznie pasujące do nowej, fałszywej tożsamości. Nazywano go „Wyższą Szkołą Kłamstwa”. Zwy-

kłe to właśnie w Audley End kandydaci na skoczków do Kraju byli zaprzysięgani na rotę AK przed skokiem do Polski.

Choć Audley End był niejako „flagowym” ośrodkiem szkoleniowym Oddziału VI (Specjalnego), wcale nie deprecjonuje to pozostałych ośrodków szkoleniowych. Każdy z nich miał do spełnienia określone funkcje. Ich spora liczba oraz różnorodność wynika wprost z różnorodności szkoleń, w jakich uczestniczyli kandydaci na Cichociemnych. Trzeba pamiętać, że przez całą wojnę programy szkoleń modyfikowano, dostosowując je do potrzeb zgłaszanych przez dowódcę Armii Krajowej. Zmiany wynikały także nie tylko z modyfikacji koncepcji szkoleniowych, ale również np. z powodów organizacyjnych.

(Autor jest wnukiem Cichociemnego, twórcą portalu elitadwersji.org)

Sprostowanie

W marcowym numerze „Biuletynu Informacyjnego” (nr 3/2025), w artykule Pana Ryszarda M. Zajęca pt. *Hańba generała Tatara*, na str. 23 błędnie oznaczono ostatni akapit tekstu kursywą, przez co przypisano dr. Danielowi Koresiowi ten akapit oraz informację o odkryciu listu mjr. Utnika w Centralnym Archiwum. W rzeczywistości tekst oraz odkrycie jest autorstwa autora artykułu.

W kwietniowym numerze „Biuletynu Informacyjnego” (nr 4/2025), w artykule Pana Ryszarda M. Zajęca pt. *Ochotnicy z mocą charakteru*, na str. 25 błędnie zmieniono treść zdania „Jak wynika z mojej analizy, statystycznie każdy Cichociemny był poliglotą – znał prawie dwa języki obce”, zastępując je zdaniem „Jak wynika z mojej analizy, statystycznie niemal każdy Cichociemny był dwujęzyczny.”

Red.

Podporucznik Franciszek Borcz – poległy w obronie Kresów

Andrzej Borcz

Urodził się 1 września 1897 roku w Soninie jako syn Stanisława i Katarzyny z d. Hepnar. Był uczniem Cesarsko-Królewskiego Gimnazjum Realnego w Łańcucie (tradycje kontynuuje I Liceum Ogólnokształcące im. H. Sienkiewicza), rok przewidzianej matury 1918. Po wybuchu I wojny światowej roku został powołany do armii austriackiej, brał udział w walkach z wojskiem rosyjskim. Służył początkowo jako szeregowy, z czasem otrzymał awanse, w tym do stopnia chorążego, a następnie podporucznika.

Po zakończeniu wojny wstąpił do tworzonej właśnie armii polskiej. 19 lutego 1919 roku na mocy rozkazu wojkowego Szefa Sztabu Generalnego Franciszek Borcz jako były oficer armii austro-węgierskiej otrzymał pierwszy przydział służbowy do 14 pułku piechoty Wojska Polskiego w Jarosławiu.

Uczestniczył w wojnie polsko-ukraińskiej toczącej się w Galicji Wschodniej o przynależność państwową tego regionu. Walki prowadzone były pomiędzy odrodzonym państwem polskim, a Zachodnioukraińską Republiką Ludową. Podporucznik Franciszek Borcz walczył w składzie 8. pułku piechoty Legionów przeciw siłom tzw. Armii Halickiej, w której szeregach było wielu żołnierzy dawnej armii austriackiej. Podczas wojny z Ukraińcami pułk torował sobie i innym polskim oddziałom drogę do broniącego się Lwowa. Skierowany pod Rawę Ruską, brał udział w walkach o: Skniłów, Magierów, Niemirów, Kulików, Stary Sambor, Stanisławów. Oddział toczył następnie walki w kierunku wschodnim m.in. w obronie miasta Brzeżany. Franciszek Borcz walczył w trzeciej kompanii tego pułku należącej do I batalionu, prawdopodobnie pełnił funkcję dowódcy jednego z plutonów tej kompanii.



ppor. Franciszek Borcz, Wojsko Polskie

Oto fragment opisu ciężkich walk prowadzonych przez pułk na początku trzeciej dekady czerwca 1919 roku:

Dnia 23 czerwca I i II bataliony pod dowództwem mjr. Jarnuszkiewicza odbiły przeciwwuderzeniem wieś Wołków i Ładaniec,



*Jan Borcz – pierwszy z lewej i Franciszek Borcz – drugi od prawej,
Armia Austro-Węgier*



*Szeregowy Franciszek Borcz,
Armia Austro-Węgier*



Chorąży Franciszek Borcz, Armia Austro-Węgier

utraczone przez oddziały 29-go i 30-go pułków piechoty. W Wołkowie znajdowały się 3 „kurenie” Ukraińców. W dniu następnym pułk wytrzymał na tych pozycjach silny ogień arty-

lerii i odparł krwawo atak nieprzyjacielski, za co został wyróżniony w komunikacie Sztabu Generalnego w następujących słowach: „Silne ataki ukraińskie pod Janczynem i Wołkowem zostały przez 8-y pułk Legionów z ciężkimi stratami dla niego odparte. W tej walce wzięliśmy przeszło 100 jeńców (Zarys historii wojennej 8-go pułku piechoty Legionów).

Autor opracowania o dziejach pułku podkreśla krytyczną sytuację tych dni następującymi słowami: Położenie naszych oddziałów było poważne, gdyż zajęte pozycje nad Gniłą Lipą były ostatnią linią obronną przed Lwowem.

Podporucznik Franciszek Borcz zginął 26 czerwca 1919 roku we wsi Wołków podczas odpierania wygasającej już wtedy ukraińskiej ofensywy (znanej w literaturze przedmiotu jako ofensywa czortkowska). Został pochowany na cmentarzu w niedalekich Przemyślanach (miejscowość położona około 50 km na wschód od Lwowa). Niebawem, bo już 28 czerwca 1919 roku o piątej nad ranem 8. pułk piechoty Legionów przeszedł do natarcia, a w lipcu tego roku dotarł do rzeki Zbrucz.

W walkach o otwarcie drogi do broniącego się Lwowa wiosną 1919 roku uczestniczył również starszy brat Franciszka – szeregowy Jan Borcz walczący w 7. kompanii 37.



Zachowany list Walentego Borcza z niewoli rosyjskiej



Symboliczny nagrobek Franciszka i Jana Borczów, Cmentarz Komunalny w Łańcucie

pułku piechoty. Podczas I wojny światowej Jan również służył w Armii Austrii i Węgier. Należący do improwizowanej grupy wypadowej Wojska Polskiego dowodzonej przez rotmistrza Rolanda Bogusza żołnierz poległ w Pleszowicach 5 kwietnia 1919 roku. Tamże znalazł wieczny spoczynek. Miejscowość ta położona jest w Ukrainie, tuż przy granicy z Polską, niedaleko Przemyśla.

Oznaczone miejsca pochówku obu braci nie zachowały się. Symboliczne epitafium znajduje się na Cmentarzu Komunalnym w Łańcucie.

Polegli bracia należeli do rodzeństwa Walentego Borcza – pradiadka dr. Andrzeja Borcza. Walenty Borcz również służył w Armii Austro-Węgier. Trafił do niewoli rosyjskiej (przebywał m.in. w Kazachstanie), skąd powrócił do rodziny w Woli Bliżej (obecnie Wola Mała) dopiero po zakończeniu wojny. ■

Fot. archiwum Autora

Bibliografia:

1. Dziennik Rozkazów Wojskowych
2. W obronie Lwowa i Kresów Wschodnich polegli od 1 Listopada 1918 do 30 Czerwca 1919 r., Lwów 1926
3. M. Targowski, Zarys historii wojennej 8-go pułku piechoty Legionów, Warszawa 2028
4. Lista strat Wojska Polskiego. Polegli i zmarli w wojnach 1918-1920, Wojskowe Biuro Historyczne, Warszawa 1934
5. Gimnazjum i Liceum im. Henryka Sienkiewicza w Łańcucie – szkice historyczne, sylwetki, wspomnienia, Warszawa 1965
6. M. Klimecki, Polsko-ukraińska wojna o Lwów i Galicję Wschodnią 1918-1919, Warszawa 2000
7. M. Klimecki, Czortków 1919, Warszawa 2022
8. Wojskowe Biuro Historyczne im gen. K. Sosnkowskiego – Bazy personalne – wyszukiwarka



Jedna z czterech papieskich bazylik – Św. Jana na Lateranie (jej pełna, oficjalna nazwa brzmi – Papieska Arcybazylika Najświętszego Zbawiciela i Świętego Jana Ewangelisty na Lateranie. Matka i Głowa Wszystkich Kościołów Miasta i Świata)

Rzym w Roku Świętym 2025

Tadeusz Kondracki

W tych dniach i tygodniach myśli i uczucia setek milionów ludzi, nie tylko katolików, skupione były i nadal są na Stolicy św. Piotra – Rzymie. Na naszych oczach dzieje się historia, gdy tron następcy świętego Piotra zajął kolejny Papież z odległego Kraju; Papież z pochodzenia Amerykanin, który przyjął wiele mówiące imię Leona XIV. To był także okres towarzyszenia w chorobie i pożegnania poprzedniego Ojca Świętego – Franciszka, który wzorem swojego świętego imiennika wyraził się zapisał się w dziejach Chrześcijaństwa.

Wielki Jubileusz

Wszystkie te wydarzenia spajał i spajać będzie Wielki Jubileusz Roku Świętego 2025, który sprawia, że do Rzymu zmierzają setki tysięcy pielgrzymów i turystów. Wśród nich są tysiące naszych rodaków, którzy w rozmaity sposób docierają do Wiecznego Miasta – w ramach autokarowych pielgrzymek, ale przeważnie najwygodniejszą i najszybszą drogą lotniczą (obok regularnych, państwowych linii lotniczych dużą część transportu powietrznego pomiędzy Polską a Italią zaspokajają w dobre dzisiejszej tzw. tanie linie).

Dla większości pasażerów spotkanie z Rzymem rozpoczyna się na lotnisku Rzym-Fiumicino, jednym z dwóch (obok Ciampino) stołecznych portów lotniczych. Stąd jedynie ok. 35 km do starożytnego portu w Ostii, ściśle związanego z dziejami dawnego rzymskiego państwa (to do Ostii zapobiegliwi cesarze transportowali morzem z rozległego imperium zboże na chleb i dzikie zwierzęta do cyrków, dla zaspokojenia codziennych potrzeb i wysublimowanej uciechy ludu). Dziś miejsce danego portu w Ostii odsłania swoje tajemnice przed wielonarodowym gronem archeologów.



Bazylika Santa Maria Maggiore (Matki Bożej Większej) – miejsce darzone szczególnym uczuciem przez Ojca Świętego Franciszka jest miejscem Jego wiecznego spoczynku.

*Bazylika Santa Maria Maggiore.
Łaskami słynący obraz Matki Bożej Śnieżnej*



Z rejonu portu lotniczego Fiumicino tylko kilkadziesiąt minut jazdy pociągiem, autobusem lub taksówką dzieli każdego przybyśa od nieodległej już stolicy Włoch. Większość tras dojazdowych zbiega się w rejonie głównego rzymskiego dworca kolejowego Termini, otoczonego wieńcem dziesiątków hoteli, pensjonatów i kwater prywatnych. Rejon Termini (jak i inne zatłoczone miejsca ściśle turystyczne) cieszą się zasadnie nienajlepszą opinią zagłębi kieszonkowców, toteż w ich okolicach przybyszom zaleca się szczególną ostrożność.

Poruszanie się po stolicy Włoch nie jest specjalnie skomplikowane. Po niezbyt rozległym ścisłym centrum dawnej Stolicy Świata można wędrować pieszo. Na dalszych dystansach przydatne są dwie główne linie metra „A” i „B” (dochodzące aż na przedmieścia), a także liczne trasy autobusowe i znacznie mniej liczne – tramwajowe.

Papieskie bazyliki

Program pobytu w Rzymie, zwłaszcza w Roku Świętym, obejmuje w pierwszym rzędzie nawiedzenie czterech wspaniałych papieskich bazylik. Jako pierwszą odwiedzamy piękną Bazylikę Św. Jana na Lateranie (łatwo dostępną dzięki dogodnej stacji metra „San Giovanni”). Przed wejściem do środka świątyni trzeba poddać się – jak

na lotnisku – skrupulatnym procedurom bezpieczeństwa. Składają się na nie bramki pirotechniczne i urządzenia do prześwietlania toreb i innych wnoszonych przedmiotów. Nad bezpieczeństwem pielgrzymów czuwają policjanci, karabinierzy i żołnierze innych formacji regularnej armii włoskiej (w Watykanie dochodzą tamtejsi gwardziści szwajcarscy i papiescy żandarmi). Nawiedzenie każdej z papieskich bazylik obejmuje między innymi przejście przez – specjalnie otwarte na tę okoliczność – Święte Wrota.

W centrum Rzymu łatwo jest trafić do położonej kilkaset metrów od dworca Termini bazyliki Santa Maria Maggiore (Matki Bożej Większej). To tu w licznie nawiedzanej kaplicy, położonej w lewej nawie, znajduje się łaskami słynący, cudowny obraz Matki Bożej Śnieżnej – obiekt szczególnej czci tysięcy wiernych, w tym papieża Franciszka. To dlatego miejscem wiecznego spoczynku tego następcy Świętego Piotra, zmarłego w Watykanie 21 kwietnia, stała się – na Jego prośbę – nisza obok wejścia do wspomnianej kaplicy.

O ile dwie wspomniane wyżej bazyliki papieskie znajdują się blisko historycznego centrum Rzymu, to dwóch pozostałych szukać trzeba na jego obrzeżach. Pierwsza jest bazylika Św. Pawła za Murami (Basilica Papale di San Paolo Fuori le Mura), usytuowana



*Wnętrze Bazyliki Św. Pawła za Murami.
Na pierwszym planie grób Świętego.*



*Rzeźba Św. Pawła przed bazyliką pod Jego wezwaniem
(Św. Pawła za Murami). Apostoł Narodów
dzierży miecz – symbol jego męczeństwa*

w miejscu, gdzie po egzekucji złożono ciało Apostoła Narodów. Sama egzekucja – przy użyciu miecza, jak przystało na obywatela rzymskiego – odbyła się nieopodal, tuż za bramą prowadzącą z miasta do Ostii. Dziś bazylika św. Pawła za Murami jest doskonale skomunikowana z resztą miasta, przede wszystkim dzięki pobliskiej stacji „Basilica San Paolo”, linii „B” rzymskiego metra.

Ostatnia, czwarta papieska bazylika, pozostaje obiektem czci milionów wyznawców Chrześcijaństwa. Usytuowana jest w miejscu dawnego cyrku Nerona – i szczególnie licznie odwiedzana. To watykańska Bazylika Św. Piotra. To tu Św. Piotr (pierwszy papież) oddał życie ukrzyżowany, na swoją prośbę, głową w dół. Nad Jego grobem powstała świątynia, która po setkach lat prac budowlanych zyskała dzisiejszą wspaniałą postać Bazyliki Św. Piotra. Dojazd do świątyni umożliwia metro (najbliższa stacja to „Ottaviano”) lub autobusy. Jest wśród nich ciesząca się kiepską sławą (ze względu na kieszonkowców) linia „64”, spod kolumnady Berniniego, przez całe niemal historyczne centrum Rzymu – do dworca Termini.

Wnętrze Bazyliki Św. Piotra to niemy świadek dziejów Chrześcijaństwa, z wieloma pamiątkami bliskimi sercom Polaków, w tym grobem naszego wielkiego rodaka – Św. Jana Pawła II na czele. Centralną świątynię Watykanu uzupełnia rozbudowana infrastruktura, na którą składają się m.in. inne obiekty kultu, a także: poczta, księgarnie i olśniewające muzea, (*Musei Vaticani*) pod którymi (!) mieści się olbrzymie Archiwum Apostolskie (85 km bieżących akt, udostępnianych na miejscu w pracowni badaczom z całego świata).

Od stosunkowo niedawna istnieje możliwość zwiedzania obszernych Ogródów Watykańskich (grupami – specjalnymi małymi autobusami lub nawet pieszo). Tym, co zaskakuje, jest ukształtowanie terenu ogrodów, pełnych dolinek i wzniesień. Oprócz wspaniale utrzymanej zieleni i rozmaitych instalacji hydrotechnicznych (m.in. kopii Groty Matki Bożej z Lourdes), można podziwiać znajdujące się tam budowle. Są to m.in. tyły Bazyliki Św. Piotra, Kolegium Etiopskie, Radio Watykańskie, Pałac Gubernatoratu (mieszczący biura władz lokalnych), stacja



Poczet papieży w Bazylice Św. Pawła za Murami. Puste miejsce za papieżem Franciszkiem zajmie wybrany 8 maja 2025 r. Ojciec Święty Leon XIV.



Plac Św. Piotra z bazyliką pod Jego wezwaniem, Watykan, 20 marca 2025 r. Napis na billboardzie głosi w języku włoskim: „Dziś o godzinie 19.30 na Placu Św. Piotra odbędzie się modlitwa różańcowa za Ojca Świętego Franciszka”



Watykańska armia liczy ponad 130 gwardzistów szwajcarskich. Zmiana warty na Placu Św. Piotra.



Ozdobna posadzka w Bazylice Św. Piotra przypomina pontyfikat Papieża z Polski – Świętego Jana Pawła II

kolejowa i – zbudowany na zlecenie Jana Pawła II – Dom Świętej Marty. W tym ostatnim mieszkał i zmarł Ojciec Święty Franciszek. Tam też byli zakwaterowani kardynałowie – uczestnicy ostatniego konklawe.

Śladami dawnego Rzymu

Będąc w Rzymie, nie można pominąć innych, poza wyżej wspomnianymi, obiektów kultu religijnego. Jednym z nich jest położony nieopodal Lateranu kościół *Santa Croce di Gerusalemme*, przy placu tej samej nazwy, gdzie przechowywane są relikwie Świętego Krzyża.

Pobyt w Rzymie – nawet krótki – warto wykorzystać dla poznania innych jeszcze skarbów z przeszłości tego niezwykłego miasta. Wielkie wzruszenia towarzyszą zwiedzaniu imponującego Amfiteatru Flawiuszów, czyli Koloseum (*Colosseo*) i nieodległego Największego Cyrku (*Circo Massimo*), będącego w starożytności miejscem śmierci wielu wyznawców Chrystusa. To w tym cyrku – za panowania cesarza Nerona – rozpoczął się wielki pożar Rzymu, który strawił 10 z 14 dzielnic miasta i stał się pretekstem do krwawej rozprawy z chrześcijanami.



Za Bazyliką Św. Piotra rozciąga się przestrzeń do niedawna niedostępna dla większości zwiedzających, w tym liczne, imponujące budowle oraz słynące z urody, ponad 20-hektarowe, Ogrody Watykańskie (Giardini Vaticani)



Wejście do Muzeów Watykańskich mieści się w jednym z bastionów północnej części miasta-państwa

Jadąc tramwajem linii „2”, wzdłuż prowadzącej z południa na północ historycznej arterii via Flaminia, można w niewiele minut dotrzeć na dawne dalekie przedmieścia, gdzie jeszcze przed naszą erą przez Tyber przerzucano słynny Most Mulwijski. To na jego północnym przyczółku w 312 roku naszej ery wojska Konstantyna I Wielkiego (późniejszego świętego) rozgromiły armię jego oponenta – Maksencjusza. W przeddzień bitwy Konstantyn miał widzenie. Krzyżowi ze światła (względnie odpowiadającemu wizerunkowi Chrystusa greckiemu monogramowi chi rho) towarzyszyły słowa zapowiadające zwycięstwo pod tym właśnie znakiem. W rezultacie przeważające siły Maksencjusza zostały rozgromione, a on sam – ratując się ucieczką, utonął w rzece. Zwycięska bitwa przy Moście



Na pierwszym planie Circus Maximus – najstarszy i największy cyrk starożytnego Rzymu. To w jego obrębie za cesarza Nerona wybuchł wielki pożar, który strawił większość miasta (w 64 r. n.e.). W tle wzgórze Palatynu m.in. z pozostałościami rezydencji cesarskich.



Most Mulwijski – trwale zapisany w historii Chrześcijaństwa za sprawą pamiętnej bitwy z 312 r. n.e. Obecny most – mimo modyfikacji – pozostaje w dużym stopniu zabytkiem autentycznym (w stanie nienaruszonym zachowały się cztery przęsła).

Mulwijskim zdecydowała o przejściu Konstantyna na Chrześcijaństwo i o swobodzie wyznawania tej religii w Cesarstwie Rzymskim (od 313 r. n.e.).

Nieopodal dworca Termini – przy dawnych murach miejskich – znajduje się rozległy obszar starożytnych koszar pretoriańskich (gwardii), zwany *Castro Pretorio* (tak nazywa się miejscowa stacja metra; dziś – widać nieprzypadkowo – część obszaru dawnych koszar pretoriańskich zajmują włoskie instytucje wojskowe). Kilkaset metrów dalej ku północnemu zachodowi wznosi się *Porta Pia* – brama, która odegrała ważną rolę w walkach o zjednoczenie Italii. To tu, 20 września 1870 r. przez dokonany wyłom w murach do centrum Rzymu wdarły się wojska Królestwa Włoch, likwidując tym



1. *Porta Pia* (i związana z nią *aleja XX Września*) przypominają walki o panowanie nad Rzymem z 1870 r.
2. *Papieski Uniwersytet Św. Tomasza z Akwinu – Angelicum*. W 1948 r. doktorat z teologii obronił na nim Św. Jan Paweł II (Karol Wojtyła), a w roku 1987 obecny Ojciec Święty Leon XIV (Robert Francis Prevost).
3. Rok Święty 2025 zainaugurował jeszcze Ojciec Święty Franciszek.

samym wielusetletnie Państwo Kościelne. Zapoczątkowało to okres „niewoli papieży”, co ostatecznie zakończyło się po ponad pół-wieczu wraz z podpisaniem Traktatów Late-rańskich z 1929 r. i powstaniem suwerenne-go Państwa Watykańskiego. Znakiem owego pojednania Włoch i Stolicy Apostolskiej pozostaje specjalnie przebita szeroka ulica Pojednania (*via della Conciliazione*), pro-wadząca od położonego nad Tybrem zamku św. Anioła do Placu Piusa XII i Watykanu.

Ponieważ jako pierwsze do Rzymu przez *Porta Pia* wdarły się biegiem 20 września 1870 r. oddziały lekkiej piechoty, tzw. bersalie-rów, mieści się tam dziś muzeum tej formacji. Podkreśla to usytuowany nieopodal pomnik bersaliera z charakterystycznym kapeluszem pokrytym pękiem piór. Na pamiątkę histo-rycznego szturm, aż po dziś dzień włoscy bersalierzy miast marszem poruszają się biegiem (nawet ich grające w biegu orkiestry!).

Neopodal Watykanu, przy piazza del Risorgimento, znajduje się interesujące Muzeum Historii Formacji Karabinierów. Odegrali oni istotną rolę w walkach pro-wadzonych przez Italię w XIX i XX w. oraz w zakresie utrzymywania bezpieczeń-stwa i porządku wewnętrznego. Na wystawie można zobaczyć m.in. pamiątki po dwóch wojnach włosko-etiopskich. Co charaktery-styczne, na przestrzeni ostatnich 20-30 lat zmienił się stosunek Włochów do tych mniej chwalebnych wycinków narodowej historii.

Należy szacunek oddaje się męstwu i miło-ści ojczyzny ówczesnych przeciwników.

Przykładem tej wyraźnej zmiany jest los dys-kusji wokół kwestii nadania nazwy nowej stacji rzymskiego metra, położonej pomiędzy stacja-mi „San Giovanni” i „Colosseo”. Pierwotnie miała się ona nazywać „Amba Aradam” – na pamiątkę zwycięskiej dla Italii bitwy z liczną, lecz słabo uzbrojoną centralną grupą etiop-skich wojsk rasa Mulugety Yeggazu (w lutym 1936 r.). Obecnie wycofano się z tego pomy-słu (nową nazwą jest „Porta Metronia”). Etio-pia i sąsiednia Erytrea pozostają mimo to obecne w Rzymie za sprawą m.in. wspólnej historii oraz wielu lokali serwujących oryginal-ne potrawy rodem z rogu Afryki, tj. z obszaru dawnej Włoskiej Afryki Wschodniej.

Papież nadziei

Kulminacją wydarzeń tej wyjątkowej wiosny 2025 r. zapoczątkowanych – w aurze Roku Świętego – chorobą i odejściem Papie-ża Franciszka, stało się konklawe. To na nim zebrani kardynałowie-elektorzy wybrali 8 maja następcę Świętego Piotra w osobie związanego z misją w Peru amerykańskiego augustianina, który przyjął imię Leona XIV.

Jego pontyfikat otwiera nowy okres histo-rii Kościoła, szczególnie ważny i wielce obie-cujący w dobie dzisiejszych ostrych napięć politycznych i ciągle aktualnych wyzwań społecznych. ■

Fot. T. Kondracki

Wietnamska translokacja

Franciszek Zwierzyński

Na podstawie Układów Genewskich z 1954 roku i Porozumień Paryskich z 1973 roku Polska uczestniczyła jako członek w Międzynarodowych Komitetach Rozjemczych w sprawie przerwania działań wojennych i ustanowienia pokoju w Indochinach Francuskich, w tym w Wietnamie. Jako żołnierz obowiązkowej czynnej służby wojskowej zostałem wysłany do Wietnamu w latach 1954-1955 w ramach polskiej delegacji w Międzynarodowej Komisji Nadzoru i Kontroli. Miałem wówczas 22 lata.

Komisja ta składała się z trzech przedstawicielstw – Indii Kanady i Polski, przy czym Indie były przewodniczącym komisji. Wprawdzie obecność komisji skutkowałą wycofaniem się Francuzów z Wietnamu, ale nie doprowadziła do pokoju i zjednoczenia kraju, ich miejsce bowiem zajęły Stany Zjednoczone Ameryki Północnej (USA). Trzeba było jeszcze przelać wiele krwi i ponieść wiele strat materialnych, aby pokonać potężnego wroga, co jednak udało się bohaterstwu narodowi wietnamskiemu. Od 1975 roku Wietnam jest wolnym państwem zajmującym 332 000 km² i zamieszkałym przez około 80 milionów ludzi.

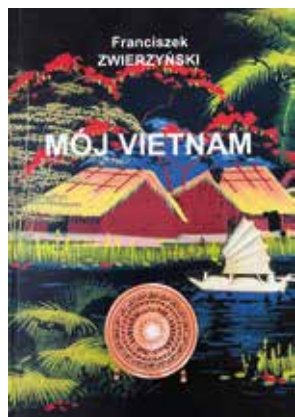
Fakt uczestnictwa Polski ww. komisjach wzbudził zaufanie Wietnamczyków do naszego narodu. Polska była jednym z pięciu pierwszych krajów, które nawiązały przed 70 laty stosunki dyplomatyczne z Wietnamem. W latach 70 i 80 XX wieku wzmogła się emigracja, zwłaszcza młodzieży wietnamskiej, do Polski. Polska pomogła wyszkolić tysiące wietnamskich techników i inżynierów, tak potrzebnych do odbudowy i rozwoju kraju po zniszczeniach i stratach amerykańskich.

Szacuje się, że w Polsce jest obecnie ponad 60 000 osób narodowości wietnamskiej. Są właścicielami wielu firm z branży restauracyjnej, spożywczej, rzemieślniczej, hurtowej itp. Społeczność wietnamska coraz bardziej integruje się z naszym krajem, dobrze się w nim czują i wiążą z Polską swoją przyszłością, posyłając dzieci do polskich szkół i ściągając swoich bliskich. Obecnie jest

kilku naukowców wietnamskich, którzy zdobyli tytuły profesorskie w naszym kraju, jak na przykład prof. dr hab. inż. Nguyen Ngoe Thanh z Politechniki Wrocławskiej, czy doktor Nguyen Van Thai – założyciel Stowarzyszenia Wietnamczyków w Polsce, tłumacz literatury polskiej na język wietnamski. W 2024 roku po raz pierwszy do Rady Dzielnicy Warszawa Ochota została wybrana Vinh Cao Hong – radna pochodzenia wietnamskiego. Po Ukraińcach i Białorusinach najliczniejszą grupą cudzoziemców w Polsce są Wietnamczycy.

16 stycznia 2025 roku w trakcie oficjalnej wizyty w Polsce premier Wietnamu Pham Minh Chinh wraz z małżonką Le Thi Bich Tran oraz delegacją wietnamską, spotkali się w ambasadzie przy ul. Resorowej 36 w Warszawie z pracownikami ambasady oraz przedstawicielami społeczności wietnamskiej w Polsce.

Wśród zaproszonych gości znalazła się także moja osoba, jako weteran misji MKNiK w Wietnamie. Zaproszony został także Pan Stefan Kubiak (Junior) – syn Polaka, partyzanta Wiet Mnihu – Stefana Kubiaka, który był żołnierzem francuskiej Legii Cudzoziemskiej. Przywieziony na front w Wietnamie zdezerterował w Szeregi Viet Minhu. Został dwukrotnie odznaczony orderem Męstwa i Zwycięstwa oraz awansowany do stopnia kapitana armii wietnamskiej. Usynowiony został przez prezydenta Ho Chi Minha i otrzymał nazwisko Ho Chi Thoan. Spoczywa na cmentarzu Van Dien w Hanoi.



Z wietnamskimi elegantkami i ze Stefanem Kubiakiem, 1954-55 Ze Stefanem Kubiakiem Jr.



Dekoracja Gwiazdą „Dyplomacji Wietnamu”



Audycja u ambasadora Nguyen Hoanga, 2012 r.



Ambasador Nguyen Hoang u Autora w Mińsku Maz.



Spotkanie z premierem Wietnamu Pham Minh Chinh, 2025 r.

Stefan Kubiak Junior jako Wietnamczyk Hoshi Dong mieszka w Polsce i jest właścicielem firmy budowlanej. To on wybudował obecną siedzibę ambasady wietnamskiej przy ul. Resorowej 36.

Pracownicy ambasady bardzo serdecznie powitali swojego premiera i jego małżonkę. Ambasador pełnomocny i nadzwyczajny w Polsce Ha Hoang Haj dokonał przeglądu stosunków Wietnamu z Polską. Polska jest największym partnerem handlowym Wietnamu w Europie środkowo-wschodniej. Liczba turystów polskich odwiedzających Wietnam szacowana jest na około 50 tys. rocznie.

Premier oznajmił, że w trakcie wizyty rozmawiał z prezydentem i premierem Polski na temat uznania społeczności wietnamskiej w Polsce za mniejszość etniczną i zwrócił się do ambasadora i swoich rodaków o promowanie tego przedsięwzięcia i potrzebie nauki języka wietnamskiego w polskich szkołach zarówno podstawowych, jak i wyższych, do których uczęszcza młodzież wietnamska. Przed zakończeniem spotkania premier w towarzystwie ambasadora zamienił kilka zdań ze mną jako weteranem misji pokojowej w Wietnamie i wręczył mi okazyjne

upominki. Ja z kolei ofiarowałem ambasadorowi moją książkę pt. „Mój Wietnam”, opisującą podróż i służbę w Wietnamie.

Moje kontakty z ambasadą Wietnamu rozpoczęły się w roku 2011 w czasie gdy pisałem ww. książkę. Ówczesny ambasador pomógł mi w odszukaniu rodziny Stefana Kubiaka, z którym zaprzyjaźniłem się w Wietnamie i zapoznałem go z jego przyszłą żoną, niechcący stając się ich swatem.

Ambasador Nguyen Hoang nie tylko pomógł mi odszukać rodzinę Kubiaka, ale zaprzyjaźnił się ze mną i moją rodziną. Zaprosił nas na obchody 66. rocznicy Niepodległości Wietnamu 2 września 2011 r. Od tego czasu uczestniczę rokrocznie w różnych uroczystościach organizowanych przez ambasadę. Znakomitym faktem uznania mojej osoby jest otrzymane 13 grudnia 2022 r. wietnamskie odznaczenie Gwiazdy „W imię Dyplomacji Wietnamu”.

Osobiście jestem dumny, że jako żołnierz Wojska Polskiego – może w skromnej skali – przyczyniłem się do odzyskania Niepodległości przez naród wietnamski, a obecnie jako osoba wiekowa, mogę opowiadać i pisać o Wietnamie. ■



„Akcja Dywersyjna” w Dębem Małym

Jerzy Dobrowolski

24 kwietnia 2025 r. uczciliśmy 81. rocznicę Akcji Dywersyjnej Tłuszcz-Urle. W uroczystej ceremonii udział wzięli uczniowie i nauczyciele Zespołu Szkół im. Krzysztofa Kamila Baczyńskiego w Tłuszczu i Liceum mundurowego w Urlach, oddając hołd bohaterom tamtych wydarzeń.

Po części oficjalnej wysłuchaliśmy wzruszających przemówień, a następnie obejrzelśmy krótką inscenizację, która przybliżyła losy żołnierzy polskiego podziemia.

Na zakończenie złożyliśmy wiązaniki kwiatów pod tablicą pamiątkową, by wspólnie pielęgnować pamięć o tamtych dramatycznych wydarzeniach.





Pospieszny *Urlaubfrontzug* do Berlina

W lutym 1944 r. Kierownictwo Walki Podziemnej nakazało Kedywowi Komendy Głównej nową serię uderzeń odwetowych na niemieckie pociągi frontowo-urlopowe. W ramach tych akcji jedno uderzenie zlecono żołnierzom baonu „Zośka”. Celem ataku miał być pospieszny *Urlaubfrontzug* jadący z Wołkowyska do Berlina, na linii kolejowej Białystok-Warszawa.

Przyszłą akcję traktowano szczególnie starannie. Jej wykonanie miało być zarazem elementem praktycznego szkolenia dywersyjnego prowadzonego od 1942 r. w Grupach Szturmowych.

Rozpoznanie

Por. „Jerzy” przygotowanie akcji powierzył pchor. Andrzejowi Romockiemu „Morro”, dowódcy 2. kompanii „Rudy” baonu „Zośka”. Rozpoznanie prowadzono od końca marca. W tym czasie patrol rozpoznawczy wielokrotnie wyjeżdżał w teren. „Morro” początkowo zaangażował do rozpoznania żołnierzy plutonu „Sad”. Wśród nich byli „Jurras” Jerzy Grundman, „Mietek” Jan Reutt i „Zdzisław” Zdzisław Unieszowski. Jako miejsce wykonania akcji wybrano przepust nad rzeczką Rządzą, nie-daleko wsi Klembów.

Jednak po kilkakrotnym przeanalizowaniu terenu, zmieniono pierwotny projekt. Ostateczne rozpoznanie, które stało się podstawą planu akcji, dokonane zostało 25 IV 1944 r. przez żołnierzy plutonu „Alek”: „Lolka” Leonarda Pecynę, „Sigmę” Zygmunta Śluzka i „Kolkę” Czesława Nantela. Opracowali oni odcinek trasy kolejowej Tłuszcz-Urle



Andrzej Romocki „Morro”

for. MPW



Most kolejowy na Liwcu w Urlach, pocztówka, lata 30. XX w.

i wybrali na niej sześć miejsc dogodnych do wykolejenia pociągu. Spośród tych sześciu zaproponowanych miejsc ostateczny wybór padł na skrzyżowanie linii kolejowej z szosą, prowadzącą z Jadowa w kierunku Wyszkowa, niedaleko wsi Szewnica. Po obu stronach toru znajdował się tam rzadki, sosnowy las. Skuteczniejszą osłonę stanowić miały sągi drzewa ułożone w odległości ok. 40 m od toru. Linia kolejowa na całym wybranym odcinku biegła prosto, bez żadnych łuków, na niedużym nasypie.

Rozpoznane siły niemieckie przedstawiały się następująco:

- w Tłuszczu: 16 żandarmów, kilku *Bahnschutzów* i sześciu granatowych policjantów
- w Jadowie: dziesięciu żandarmów [nie zawsze]
- w Budziskach k. Łochowa: 12 żandarmów koło tartaku „Stefania”
- w okolicach Łochowa: baraki załogi wystawiającej posterunek na moście w Urlach.

Na obserwowanej trasie ruch pociągów był raczej średni, np. rano 29 III 1944 r., w ciągu 3,5 godz. przeszło w obu kierunkach jedynie 9 pociągów. Zdecydowano wykolejenie pośpiesznego pociągu wojakowego, który w ciągu kilku dni przechodził przez obserwowany odcinek punktualnie o godz. 21:30.

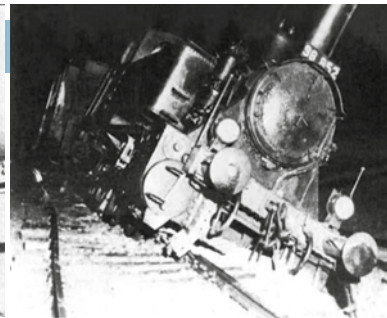
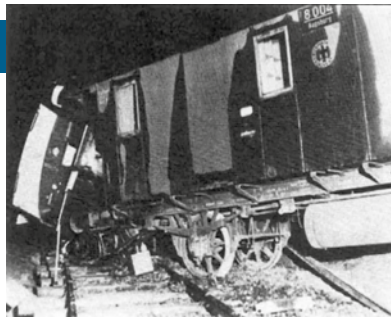
26 IV 1944 r. w godzinach południowych „Kołczan” [Eugeniusz Koecher] wyznaczony na dowódcę akcji, otrzymał od Andrzeja „Morro” rozkaz:

Dn. 27.4 w godzinach wieczornych wykonać wykolejenie i ostrzelanie pociągu pośpiesznego SFR Wołkowysk-Warszawa, przyjeżdżającego do W-wy Głównej o godz. 23:04, na trasie Tłuszcz-Url [...] Pełne zapotrzebowanie na ludzi, broń, sprzęt, środki lokomocji przedstawić mi dziś do godz. 19. Kontakt na sanitariat przez sanitariuszkę plutonową.

Jeszcze przed otrzymaniem tego rozkazu „Kołczan” wydał kilku ludziom rozkaz przewiezienia broni i materiałów minerskich z magazynu batalionu w Kobyłce-Brzozówce wprost na miejsce koncentracji, które wyznaczono w gęstym zagajniku w pobliżu toru. Znajdowała się tam niewykończona chałupa, bez drzwi i okien. Broń przewozili m.in.: Witold Sikorski „Boruta”, Andrzej Błędowski „Bury”, Tadeusz Wiśniewski „Wilk” i Andrzej Wajcovicz „Baca”.

Pod wieczór 26 IV 1944 r. większość uczestników akcji była już na miejscu koncentracji oddziału.

Następnego dnia, nad ranem, pociągami przybyły ostatnie grupy, m.in. grupa pod dowództwem Juliusza Bogdana Deczkow-



Wysadzony na odcinku Tłuszcz-Urle niemiecki pociąg urlopowy „Urlauffrontzug” jadący do Berlina

skiego „Laudańskiego” [był w niej Krzysztof Kamil Baczyński], która przywiozła zapas żywności dla 38 ludzi. Tyle osób wyznaczono do wykonania akcji. Przybyli także dwie sanitariuszki plutonu Dorota Łempicka „Dorota” i Maria Swierczewska „Maryna” oraz łączniczka Anna Wajcovicz „Hanka Kołczanka”. Przybyli także dwaj obserwatorzy akcji: z ramienia dowódcy kompanii Jerzy Jagiełło „Florian” oraz z ramienia dowódcy baonu Władysław Cieplak „Giewont”. Mimo sporej liczby ludzi, skupiony wokół chałupki oddział zachował kompletną ciszę. Wokół miejsca koncentracji rozstawiono czujki obserwacyjne.

Akcja

27 IV 1944 r. ok. godz. 20:30 „Kołczan” nakazał zdjęcie czujek i wymarsz na miejsce akcji. Całość oddziału podzielono na cztery grupy:

- grupa I atak, dowódca Andrzej Długoszowski „Andrzej Długi”, „Klanecki”, ostrzelanie pociągu po wykolejeniu i ubezpieczenie oddziału po wykonaniu zadania.
- grupa II minery, dowódca „Lolek”, założenie i odpalenie ładunków wybuchowych
- grupa III atak, dowódca Jerzy Ochrimowicz „Dżems”, ostrzelanie pociągu i wstrzymanie ewentualnego kontrataku Niemców
- grupa IV odwód, dowódca „Laudański”, włączenie się do ataku w razie potrzeby.

Uzbrojenie oddziału wyglądało następująco: 2 rkm Browning + 12 magazynków, 8 pistoletów maszynowych, 6 karabinów, 18 sztuk broni krótkiej, 20 granatów plastikowych, 7 granatów uderzeniowych, 1800 sztuk amunicji pistoletowej i karabinowej.

„Kołczan” wysłał w kierunku torów Mieczysława Szymańczuka „Symbora”, który

jako zawodowy kolejarz, miał rozpoznać właściwy pociąg i sygnałami latarki powiadomić o jego zbliżeniu się „Hankę Kołczankę” stojącą między nim a dowódcą akcji. Tymczasem minery „Lolka” szybko i sprawnie zakładali ładunki – choć nie było to łatwe...

Przez teren akcji najpierw przeszedł patrol Bahnschutzów, później przejechał pociąg towarowy, co spowodowało chwilowe przerwanie prac. Mimo tych trudności, w planowanym czasie założono 2 miny w odległości 100 m jedna od drugiej, do których podłączono przewody zapalarki. Gdy minery wykonali swoje zadanie i odskoczyli do pobliskich zarośli, przez teren akcji powoli przejechał krótki pociąg pancerny patrolujący trasę. Gdy ten niespodziewany zestaw przejechał spokojnie w kierunku Urli, w tej samej chwili „Symbor” dał sygnał latarką o zbliżeniu się pociągu urlopowego SF 77. Teraz ważne były sekundy. „Florian”, który był jedynie obserwatorem, nie wytrzymał nerwowo i dał rozkaz odpalenia ładunku.

Za wcześnie! Pierwsza mina eksplodowała przed parowozem. Tuż po niej wybuchła druga mina. Na komendę „Kołczana” I grupa ataku prowadzona przez „Klaneckiego” zbliża się do nasypu. Słychać eksplozje granatów. Ogień otwierają 2 rkm-y i 8 peemów. „Maryśka” i „Dżems” strzelają z rkm-ów wzdłuż wysadzonego, leżącego już na boku pociągu. Po chwili gęstego ognia „Kołczan” nakazuje odwrót. W tej chwili, z ostatniego, niewykolejonego wagonu rozpoczął ostrzał niemiecki karabin maszynowy. Niemcy włączyli reflektor. Ich ogień nie wyrządził biegącym przez pola szturmowcom żadnych szkód.



Stacja kolejowa Urle, ok. 1930 r., pocztówka, lata 30. XX w.

Odskok

Wkrótce Niemcy rozpoczęli akcję pościgową zakrojoną na szeroką skalę.

Alarmowo ściągnięto większe jednostki wojska, żandarmerii i policji. Grupa „Kończana” szybkim marszem oddalała się w kierunku Wyszkowa. Klucząc leśnymi drogami, prowadzony przez lokalnych przewodników z GS, nad ranem oddział znalazł się w młodym, gęstym zagajniku, w którym przeczekano w zupełnej ciszy i bezruchu cały dzień 28 IV 1944.

W nocy z 28/29 IV przybył łącznik z lokalnego oddziału AK, który przeprowadził oddział do gajówki Giziewiczka. Położona wśród bagien i lasów, między Wyszkowem a Kamieńczykiem nad Bugiem, miała w zasadzie tylko jedno dojście – drugie, po drewnianych balach ułożonych na bagnie, służyło jedynie wtajemniczonym. Po tych balach oddział odmaszerował o świcie 29 IV.

W okolicy gajówki Giziewiczka i sąsiadującej z nią gajówki Kokoszczyzna nastąpiło rozwiązanie oddziału. Broń, starannie owiniętą i zabezpieczoną przed wilgocią, ukryto w ziemi. Wszyscy pojedynczo, z różnych stacji, mieli wracać do Warszawy różnymi pociągami, do których wsiadanie zalecono w ostatniej chwili przed odjazdem. Tylko jednej parze nie udało się szczęśliwy powrót do stolicy... Antoni Sygietyński „Antek” i Włodzimierz Chrobak „Dziodek” byli już

w pociągu mającym ruszyć z Wyszkowa, gdy do ich przedziału wpadł patrol żandarmów. Był to klasyczny „nalot na szmuglerów” wożących na tej trasie żywność. Na oczach wszystkich pasażerów, żandarm począł bić kobietę, która za nic nie chciała oddać mu swojej bańki z mlekiem. To, co stało się później, opisał „Laudański”:

[...] I w tym momencie stała się rzecz niespodziewana. „Dziodek”, który stał z „Antkiem” obok żandarma, zadał mu błyskawiczny cios pięścią w szczękę. „Antek” nie czekał, lecz trzepnął szkopa z drugiej strony. Kilka szybkich, mocnych uderzeń i „Dziodek” z „Antkiem” zostawili oszołomionego Niemca w przedziale, szybko opuścili wagon, przeskoczyli ogrodzenie peronu i pobiegli w stronę lasu.

Niestety ucieczka, początkowo pomyślna, zakończyła się tragicznie: „Dziódka” zastrzelili zaalarmowani Niemcy na miejscu, a postrzelonego „Antka” wzięli na posterunek żandarmerii, gdzie po kilku dniach został zakatowany.

Wyszkowski GS-y po jakimś czasie zlikwidowały żandarma Heinricha, który najbardziej znęcał się nad ujętym harcerzem.

Podsumowanie

Wykolejenie pociągu pośpiesznego na trasie Tłuszcz-Urle było ostatnią akcją kolejową baonu „Zośka”. Akcja, pomimo strat poniesionych w czasie odwrotu, była udana.

W pociągu śmierć poniosło 36 oficerów i żołnierzy, 32 zostało ciężko, a 180 lżej rannych. Przerwa w ruchu kolejowym trwała 26 godzin. ■

Źródła:

www.urle.info.pl
www.wikipedia.org



79. rocznica odbicia więźniów z komunistycznego więzienia w Zamościu

11 maja 2025 r. w Zamościu miała miejsce uroczystość upamiętniająca 79. rocznicę odbicia więźniów z komunistycznego więzienia w Zamościu przez Oddział Żołnierzy AK-WiN dowodzony przez kpt. Romana Szczura ps. „Urszula”.

Po zajęciu Zamojszczyzny przez Armię Czerwoną nastąpiły represje, pacyfikacje i aresztowania dokonywane przez sowieckie służby bezpieczeństwa i tworzący się polski Urząd Bezpieczeństwa. Wielu dowódców Armii Krajowej starało się wówczas wyprowadzić podległych im ludzi z podziemia, aby mogli „normalnie żyć”. Okazało się to jednak niemożliwe. Ci, którzy się ujawnili, zostali zdekonspirowani, aresztowani przez UB, przechodzili ciężkie śledztwa, a następnie otrzymywali wyroki wieloletniego więzienia. Innych, polskich patriotów wojsko, UB i NKWD zabijały podczas akcji pacyfikacyjnych, obław lub na mocy wyroków komunistycznych sądów wojskowych.

W takiej sytuacji Roman Szczur ps. „Urszula” – na rozkaz dowódcy II Zamojskiego Inspektoratu Armii Krajowej mjr. Mariana Pilarskiego ps. „Grom”, „Jar” –

podejmuje akcję uwolnienia swoich żołnierzy z zamojskiego więzienia UB. Wieczorem 8 maja 1946 r. przeprowadza swoją najgłośniejszą akcję zbrojną. Uczestniczyli w niej członkowie placówek Udrycze, Wiślowiec, Sitaniec oraz Zamość. Na czele kilkunastu żołnierzy WiN rozbito więzienie w Zamościu, uwolniono 301 (według innych źródeł 346) więźniów, w tym czterech swoich podkomendnych skazanych na karę śmierci.

Nie udało się ustalić nazwisk wszystkich uczestników tej akcji z grupy bezpośrednio atakującej więzienie i ubezpieczającej akcję, ale na pewno brali w niej udział Roman Szczur (od 1948 r. Szumski) ps. „Urszula”, Stanisław Bizior ps. „Eam”, Stefan Policha ps. „Krasnopolski”, Józef Rabeja ps. „Wierzba”, Franciszek Węclawik ps. „Boa” oraz nieustalone osoby o pseudonimach: „Tarcza” (imię Alfred), „Szary”, „Suchy”.



Dzięki wnioskowi złożonemu przez ŚZZAK Okręg Zamość, Zadanie publiczne pn. „79. rocznica odbicia więźniów z więzienia w Zamościu przez Oddział Romana Szczura ps. „Urszula” 8 maja 1946 r. – inscenizacja historyczna”, było współfinansowane ze środków otrzymanych od Ministerstwa Obrony Narodowej.

W ramach przygotowań do zorganizowanej z inicjatywy ŚZZAK Okręg Zamość uroczystości odsłonięcia dnia 27 września 2010 r. (ufundowanej przez Funkcjonariuszy Zakładu Karnego w Zamościu) nowej, pamiątkowej tablicy ustalone zostały nowe nazwiska uczestników ww. akcji: Adam Altmajer ps. „Długi”, Stanisław Furmanek ps. „Mahon”, Tadeusz Łagoda ps. „Barykada”, Adam Michalak ps. „Kula”, Józef Pyś ps. „Ostry”, Edward Świst ps. „Miś”.

Dalej nie udało się ustalić nazwisk kolejnych obok ww. „Tarczy”, „Szarego” i „Suchego” innych 4 nieznanych żołnierzy.

Według materiałów historycznych po słynnym zamojskim, ale jednocześnie ogólnopolskim sukcesie polskiego podziemia niepodległościowego władze PRL zmieniły system zabezpieczania więzień w całym kraju.

W przygotowaniu akcji uczestniczyli m.in.: – Irena Mendykówna ps. „Żaneta” prowadziła wywiad na terenie więzienia, gdyż

jako pracownica sądu miała znajomości wśród funkcjonariuszy więzienia;

- rozkład więzienia poznano od byłych więźniów oraz od strażnika Romana Sebastianiego (zmarł po akcji w tajemniczych okolicznościach), który udzielił tych informacji łącznicze o ps. „Rena”; innym strażnikiem podobno również udzielającym informacji członkom podziemia był Jan Radziejewski;
- po akcji uczestnicy napadu udali się furmankami do wsi Ruskie Piaski i tam kwatrowali u gospodarzy ok. 12 godzin, po czym rozeszli się do domów; gospodarze: Czesław Szypuła s. Jana, ur. 1923 r. (sygn. IPN Lu 012/330 k. 20), drugi z gospodarzy, Konstanty Biały s. Łukasza;
- sytuację związaną z faktem nieudzielenia pomocy strażnikom więziennym przez jednostkę Ludowego Wojska Polskiego wielu tłumaczy jako efekt zawartego porozumienia podziemia z dowódcami WP.

Obchody rozpoczęły się Mszą Św. w Kościele Garnizonowym pw. Św. Jana Bożego w Zamościu pod przewodnictwem ks. ppor. Adama Tkacza, Kapelana Garnizonu Zamość.

Po nabożeństwie uczestnicy w asyście Pocztów Sztandarowych i Kompanii Honorowej 18. Pułku Przeciwlotniczego im. gen. bryg. Feliksa Kamińskiego z Sitańca przeemaszerowali pod budynek Zakładu Karnego w Zamościu przy ul. Okrzei, gdzie miała miejsce część oficjalna. Ceremoniał wojskowy rozpoczął się od złożenia meldunku o gotowości przez dowódcę Kompanii Honorowej. Po dokonaniu przeglądu



i powitaniu z pocztami sztandarowymi został odśpiewany Hymn Rzeczypospolitej Polskiej z podniesieniem flagi narodowej na maszt.

Przedstawienia Organizatorów i powitania uczestników dokonał Wiceprezes ŚZZAK Okręg Zamość Marian Derkacz.



Kolejnym punktem programu było przemówienie okolicznościowe Prezesa ŚZZAK O/Z Sławomira Zawisłaka, który m.in. przedstawił rys historyczny dotyczący wydarzeń z 8 maja 1946 roku. Prezes podziękował współorganizatorom za pomoc w organizacji niedzielnej uroczystości, przybyłym gościom za udział.

Kolejnym elementem było odczytanie Apelu Pamięci, po którym Kompania Honorowa WP oddała salwę honorową. Następnie przybyłe na uroczystość delegacje, czcąc pamięć żołnierzy wojennej konspiracji niepodległościowej oraz okresu powojennego, złożyły kwiaty, wieńce i znicze pamięci pod pamiątkową tablicą, upamiętniającą brawurową akcję Romana Szczura ps. „Urszula” na więzienie. Wiązanek kwiatów w imieniu ŚZZAK O/Z złożyli: Prezes ŚZZAK O/Z Sławomir Zawisłak, Franciszek Duda oraz Wiesław Smyk. W ww. delegacji uczestniczył też Paweł Maryńczak, przedstawiciel Zarządu Stowarzyszenia Rozwoju Lokalnego Zamojszczyzna – współorganizator wydarzenia. Wiązanek kwiatów złożyli także przedstawiciele licznych delegacji, m.in. członkowie Rodziny Romana Szczura ps. „Urszula” Pani Jadwiga Mazurek i Pan Adrian Mazurek oraz inni członkowie Rodzin Żołnierzy II Zamojskiego Inspektoratu Armii Krajowej.

Wyczekiwany moment podczas programu obchodów była widowiskowa inscenizacja historyczna, stanowiąca rekonstrukcję wydarzeń z 8 maja 1946 roku w wykonaniu: od lat współpracującej ze ŚZZAK O/Z Grupy Rekonstrukcji Historycznej im. por. Konrada Bartoszewskiego ps. „WIR” z Biłgoraja, Tomaszowskiego Szwadronu im. 1-go Pułku Kawalerii Korpusu Ochrony Pogranicza, GRH Ludność Cywilna

Tomaszów Lubelski, Stowarzyszenia Moje Nowosiółki, GRH Związku im. Orła Białego z Lublina. W inscenizacji historycznej, która przybliżyła mieszkańcom Zamościa to ważne, w powojennej historii Polski wydarzenie, wzięło udział ok. 30 rekonstruktorów i zostały użyte: broń, pojazdy wojskowe itp.

ŚZZAK Okręg Zamość jako organizator uroczystości zapewnił ciepły poczęstunek dla uczestników.

W uroczystości uczestniczyła Kompania Honorowa 18. Pułku Przeciwlotniczego z poczem chorągwanym oraz poczet sztandarowy Zakładu Karnego w Zamościu. Delegację ŚZZAK O/Z reprezentowały poczty sztandarowe z Kół Rejonowych ze Starego Zamościa, Łabuń, Komarowa, Zamościa oraz poczet Okręgu. Asystę honorową przy pamiątkowej tablicy zaciągnęli żołnierze Garnizonu WP Zamość, funkcjonariusze Służby Więziennej i Straży Miejskiej.

Zarząd ŚZZAK Okręg Zamość serdecznie dziękuje współorganizatorom tegorocznych obchodów, partnerom, przybyłym uczestnikom uroczystości, mieszkańcom Miasta Zamość i regionu za uczestnictwo w wydarzeniu oraz wykazane po raz kolejny obywatelskie i patriotyczne zainteresowanie wspólnym utrwalaniem polskiej historii.

Organizatorami uroczystości byli: Światowy Związek Żołnierzy Armii Krajowej Okręg Zamość, Garnizon Zamość, Parafia Wojskowa pw. Św. Jana Bożego w Zamościu i Stowarzyszenie Rozwoju Lokalnego Zamojszczyzna.

Partnerem wydarzenia była Grupa Rekonstrukcji Historycznej „WIR” z Biłgoraja.

Uroczystość organizacyjnie wsparł Zakład Karny w Zamościu.

Cześć i Chwała Bohaterom!

ŚZZAK Okręg Zamość



Konferencja Naukowa „Powstanie Zamojskie 1942-1944”

26 marca 2025 r. w auli Wydziału Nauk Społecznych i Humanistycznych Akademii Zamojskiej odbyła się współorganizowana przez Światowy Związek Żołnierzy Armii Krajowej Okręg Zamość Ogólnopolska Konferencja Naukowa pod nazwą „Powstanie Zamojskie 1942-1944”.

Organizatorami konferencji byli Instytut Pedagogiki Wydziału Nauk Społecznych i Humanistycznych Akademii Zamojskiej, Lubelskie Samorządowe Centrum Doskonalenia Nauczycieli. Partnerami wydarzenia byli: Światowy Związek Żołnierzy Armii Krajowej Okręg Zamość, Województwo Lubelskie, Archiwum Państwowe w Zamościu, Biblioteka Pedagogiczna w Zamościu, Portal akademicki Skafander.

Patronat honorowy nad konferencją objął Marszałek Województwa Lubelskiego Jarosław Stawiarski oraz Światowy Związek Żołnierzy Armii Krajowej Okręg Zamość. Patronat medialny: Portal Akademicki „Skafander” oraz Katolickie Radio Zamość.

Głównymi celami wydarzenia było kultywowanie pamięci o wydarzeniach patriotycznych w środowisku akademickim oraz wśród młodzieży szkolnej, upamiętnienie bohaterów i ofiar Powstania Zamojskiego, a także edukacja młodego pokolenia,

w tym przybliżenie tematyki Powstania Zamojskiego jako ważnej części historii Polski, prezentacja badań naukowych i innych odkryć w kontekście Powstania Zamojskiego.

Oficjalnego otwarcia konferencji naukowej dokonał Rektor Akademii Zamojskiej dr hab. Paweł Skrzydlewski. Głos zabrała także Dyrektor Lubelskiego Samorządowego Centrum Doskonalenia Nauczycieli Joanna Soboń, która m.in. podkreśliła wagę przypominania o wydarzeniach historycznych i kultywowania wartości patriotycznych wśród młodych pokoleń.

Po powitaniu przybyłych gości, prelegentów i słuchaczy, przypomnieniu najważniejszych celów, jakie przyświecały konferencji oraz przedstawieniu założeń zorganizowanego wydarzenia, rozpoczęto panel wykładowy. Panel moderował dr hab. Ryszard Skrzyniarz, prof. Ucz. Prorektor ds. Nauki i współpracy z Zagranicą.

Wśród prelegentów w tej części konferencji swoje wystąpienie miał reprezentujący SZŻAK Okręg Zamość Prezes Zarządu Sławomir Zawisłak, który przedstawił wykład pt. „Działalność Światowego Związku Żołnierzy Armii Krajowej Okręg Zamość w trosce o pamięć o Powstaniu Zamojskim”.

Konferencja zaprezentowała szereg interesujących wystąpień i dyskusji poświęconych Powstaniu Zamojskiemu. W panelu wykładowym wystąpili:

- **prof. Bogdan Musiał** (Niemcy, Monachium) „Powstanie Zamojskie w ocenie niemieckich okupantów czasów II wojny światowej”,
- **dr Krzysztof Rak** (Instytut Zachodni im. Zygmunta Wojciechowskiego w Poznaniu) „Aktion Zamość w realizacji nazistowskiej utopii rasowej”,
- **dr Robert Derewenda** (Dyrektor Oddziału IPN w Lublinie) „Powstanie Zamojskie w polityce historycznej państwa polskiego”,
- **dr Łukasz Potocki** (Dziekan WNHS Akademii Zamojskiej „Powstanie Zamojskie jako temat badawczy w Akademii Zamojskiej w latach 2021–2024”,
- **dr Andrzej Harkot** (UKSW) „Konrad Bartoszewski «Wir». Żołnierz-organizator-dowódca (1942–1945)”.

Po przerwie odbyła się druga część spotkania. Panel dyskusyjny moderował dr Łukasz Potocki (AZ). Uczestnikami dyskusji, w której wziął udział także Prezes SZŻAK O/Z S. Zawisłak byli: prof. Bogdan Musiał (Niemcy, Monachium), dr Krzysztof Rak (IZ Poznań), dr Jakub Żygawski (AP Zamość), dr Robert Derewenda (IPN w Lublin), dr Andrzej Harkot (UKSW), Alina Kierepka (BP Zamość).

Na konferencji zaprezentowana została sesja posterowa przygotowana przez wykładowców oraz studentów Instytutu Pedagogiki Akademii Zamojskiej.

Podczas wydarzenia prezentowana była także wystawa elementarna pn. „Powstanie Zamojskie 1942-1943” przygotowana na wniosek Zarządu Światowego Związku Żołnierzy Armii Krajowej Okręg Zamość przez Biuro Edukacji Narodowej IPN w Warszawie. Przypomnijmy, wystawa została przygotowana z okazji 80. rocznicy wybuchu Powstania Zamojskiego i była eksponowana m.in. w trakcie organizowanych w 2022 r. państwowych i regionalnych uroczystości upamiętniających 80. rocznicę wybuchu Powstania Zamojskiego. Wystawa ta jest bezpłatnie wypożyczana przez nasz Związek wszystkim zainteresowanym promowaniem wiedzy na temat Powstania Zamojskiego.

Konferencja w Akademii Zamojskiej zgromadziła licznych uczestników, reprezentujących zarówno społeczność akademicką, jak i młodzież szkolną m.in. uczniów II i III Liceum Ogólnokształcącego w Zamościu oraz Liceum Ogólnokształcącego Centrum Szkół Mundurowych w Zamościu. Wśród gości byli przedstawiciele instytucji zajmujących się upowszechnianiem wiedzy na temat historii naszego regionu oraz jego mieszkańców.

Dziękujemy Rektorowi Akademii Zamojskiej prof. dr hab. Pawłowi Skrzydlewskiemu za zaproszenie do włączenia się w organizację Ogólnopolskiej Konferencji Naukowej pod nazwą „Powstanie Zamojskie 1942-1944”. Podobne podziękowania kierujemy do Dyrekcji i pracowników Lubelskiego Samorządowego Centrum Doskonalenia Nauczycieli w tym Bogdana Leszczuka. Dziękujemy wszystkim prelegentom i uczestnikom spotkania za podjęcie wsparcia kilkunastoletniego trudu członków i sympatyków naszego Związku służącego podniesieniu do pamięci narodowej tematu Powstania Zamojskiego.

SZŻAK
Okręg Zamość



Rocznica mordu w Radrużu

6 kwietnia 2025 r. w Radrużu odbyła się uroczystość upamiętniająca mieszkańców pomordowanych przez ukraińskich nacjonalistów z OUN – UPA w latach 1944–1946.

Wydarzenie rozpoczęło mszą świętą w kaplicy rzymskokatolickiej pw. Matki Bożej Śnieżnej w Radrużu. Następna część odbyła się w Zespole Cerkiewnym w Radrużu (oddział Muzeum Kresów w Lubaczowie), gdzie na dużym cmentarzu za cerkwią św. Paraskewy poświęcono nowy nagrobek Zofii, Stefana, Marii i Jadwigi Romaników oraz Stefana Gołębia. Fundatorem nagrobka był Instytut Pamięci Narodowej Oddział Rzeszów.

Następnie przy pomniku upamiętniającym mieszkańców Radruża zamordowanych przez OUN – UPA odśpiewano hymn państwowy i miały miejsce przemówienia.

27 marca 1944 roku na tej ziemi zaczął się „krwawy kwiecień” – według jego rea-

lizatorów należało „oczyścić” te obszary z Polaków, ponieważ w ich mniemaniu, tereny po rzekę San były terenami państwa ukraińskiego i żadni obcoplemieni cy nie mieli prawa na nich przebywać. W wyniku działań w Radrużu i jego okolicach w latach 1944 – 1946 zginęło ponad 20 osób.

W tegorocznej, kolejnej rocznicy udział wzięli: Światowy Związek Żołnierzy Armii Krajowej Koło Obwodu Lubaczów, rodziny pomordowanych, władze samorządowe, IPN Oddział Rzeszów, młodzież szkolna i harcerze.

*Adam Antonik
Prezes ŚŻŻAK
Koło Obwodu Lubaczów*



Uroczystości w Marculach

26 kwietnia br. odbyły się uroczystości 81. rocznicy rozbicia oddziału *Forstschutzu* (niemieckiej straży leśnej) w Marculach, przez Oddział Partyzancki Armii Krajowej generała Antoniego Hedy „Szarego”. Na placu przed Centrum Edukacji Przyrodniczej im. bp. Jana Chrapka w Marculach w gminie Hża zebrały się Poczty Sztandarowe ŚŻAK z Kół: Hża, Nieklań, Pakosław, Skarżysko-Kamienna, Szydłowiec, Wąchock i Nadleśnictwa Marcule, mieszkańcy okolicznych miejscowości oraz zaproszeni goście.

Uczestników powitał Leszek Steć prezes ŚŻAK Okręg Kielce. Odtworzono i odśpiewano Hymn Rzeczypospolitej Polskiej. Grzegorz Bernaciak kustosz Izby Tradycji w Brodach przedstawił okoliczności i przebieg wydarzeń z 24 kwietnia 1944 r.

Marcule były osadą leśną zamieszkaną przez kilkadziesiąt rodzin, a mieszkańcy pracowali głównie przy pozyskiwaniu drewna z okolicznych lasów oraz wapienia. Obok wiodła do Starachowic linia kolejki wąskotorowej, którą transportowano drewno oraz wapien, wykorzystywany jako topik w zakładzie wielkopiecowym.

24 kwietnia do Błazin przyjechał na rowerach oddział niemieckiego *Forstschutzu*, który nękał i terroryzował mieszkańców.

Forstschutz była niemiecką formacją do zwalczania wykroczeń leśnych, do „oczysz-

czania lasu z band i kłusowników”, ochrony administracji leśnej, ale przede wszystkim do nadzoru grabieży w polskich lasach, tj. przymusowego wywozu drewna z lasu. Do dystryktu radomskiego przydzielono trzy sotnie *Forstschutzu*, każda składająca się z trzech plutonów. Do wywozu drewna z lasu Niemcy przymuszali miejscową ludność. Surowo karano tych, którzy ociągali lub uchylali się od tej pracy. *Forstschutz* miał w tym zakresie bardzo dużą swobodę działania.

Informacja o pobycie i działaniach *Forstschutzu* została przekazana przez mieszkańców do oddziału „Szarego”, który kwaterował niedaleko w okolicy wioski Lipie. Wiedząc, że niemiecki oddział straży leśnej będzie przemieszczał się w drodze powrotnej do miejsca kwatrowania do Lubienia, „Szary” przygotował na niego zasadzkę przy składowisku drewna końcowej stacji kolej-



ki, pomiędzy osadami Marcule i Pastwiska. Podzielił swój oddział na cztery grupy i wyznaczył im zadania, w tym grupę uderzeniową, grupy do zabezpieczenia akcji od strony Lubienia, zlikwidowania ubezpieczenia jadącego Forstschutzu, zabezpieczenia akcji od strony Błazin oraz zatrzymania furmanek i osób, które przed akcją znajdą się w okolicach zasadzki. Po długim oczekiwaniu na drodze pojawiła się kolumna *Forstschutzu* z jadącym przed nią ubezpieczeniem, która nieoczekiwanie zatrzymała się na odpoczynek przed miejscem zasadzki.

Grupa Henryka Gruszczyńskiego „Błatego” ostrzelała dwuosobowe rozpoznanie będące kilkadziesiąt metrów z przodu kolumny. Jeden padł zabity, natomiast drugi ranny uciekł i dotarł do leśniczówki w Marculach, gdzie później udzielono mu pomocy. Dowodzący grupą uderzeniową Zygmunt Kiepas „Krzyk”, wezwał Niemców w kolumnie do poddania się, co nie przyniosło pożądanego skutku. Niemcy zajęli pozycje obronne w rowie przy drodze, ale zostali ostrzelani i obrzuceni granatami, a ostrzał karabinu maszynowego wzdłuż ich stanowisk, złamał ich opór.

Z oddziału niemieckiej straży leśnej, który miał stan 26 osób, poległo siedmiu, a rannych było dziewięć osób. „Szary” pozwolił wziętym do niewoli zająć się swoimi rannymi. W tym czasie ubezpieczenie ostrzelało nadjeżdżający od strony Marcul niemiecki samochód osobowy. Ranny został kierowca, ale pasażerowi udało się uciec. W akcji zdobyto karabin maszynowy, kilkanaście karabinów i pistoletów oraz oporządzenie.

Zabrano też niemieckie rowery, które nie zostały zniszczone i nadawały się do użycia. Straty własne – zginął Tadeusz Kazimierz ps. „Komar”.

„Szary” puścił wolno wziętych do niewoli Niemców, ale nakazał im opuszczenie miejsca zakwaterowania w Lubieni i pobliskich obszarów leśnych. Nakaz ten *Forstschutz* wkrótce wykonał.

* * *

Następnie została odprawiona polowa Msza św. przez ks. Edwarda Tadeusza Mosioła, proboszcza parafii pw. Matki Bożej Różańcowej w Jasieńcu Iłżeckim. W wygłoszonym patriotycznym kazaniu ksiądz nawiązał do bohaterów wydarzeń w Marculach, dla których najważniejsze były słowa: Bóg – Honor – Ojczyzna.

Po Mszy św. nastąpił przemarsz pocztów sztandarowych i delegacji przed Pomniki i tablicę pamięci w północnej części placu, gdzie złożono kwiaty i zapalono znicze przed pomnikami: **generała Antoniego Hedy ps. „Szary”** – Bohatera Ziemi Kielecko-Radomskiej; **kpt. Eugeniusza Dymitrowa-Flisa ps. „Dąb”, „Robur”** – pracownika Nadleśnictwa Marcule, zamordowanego w marcu 1945 r. przez UB; **kpt. Antoniego Wyporka ps. „Sęp”** – pierwszego komendanta Obwodu ZWZ-AK Iłża kryptonim „Baszta”, leśniczego Nadleśnictwa Marcule, zginął w styczniu 1940 r. w okolicach Krakowa; **tablicą pamięci działaczy ruchu ludowego Ziemi Iłżeckiej, żołnierzy największego w Polsce Zgrupowania Batalionów Chłopskich**, a także zamordowanym i zamęczonym przez zbrodniarzy niemieckich i stalinowskich działaczom wiejskim, dążącym do niepodległej Polski.

Należy nadmienić, że w Marculach trwa pamiętać o generale Antonim Hedzie „Szarym”, który był synem Ziemi Iłżeckiej, urodzonym w Małomierzycach. Co roku odwiedzał miejsca pamiętnych walk sprzed lat, uczestnicząc w komatanckich obcho-



dach uroczystości rocznicowych. Zmarł 14 lutego 2008 r. w Warszawie, a 21 lutego odbyła się uroczysta msza żałobna. Pogrzeb był wielką manifestacją niepodległościową, ukazując znaczenie „Szarego” dla polskiej historii. Pośmiertnie został odznaczony Krzyżem Komandorskim z Gwiazdą Orderu Odrodzenia Polski. Antoni Heda „Szary” uważany jest za człowieka, który miał ogromny wkład w kształtowanie polskiego ruchu podziemnego. Uznaje się, że był najwybitniejszym dowódcą partyzanckim. Pamięć o nim podtrzymywana jest nie tylko dzięki historycznym publikacjom i inicjatywom instytucji krzewiących patriotyzm, ale również takim uroczystościom jak

ta w Marculach. Był bohaterskim żołnierzem września 1939 r., dzielnym dowódcą partyzantki Armii Krajowej w Okręgu Radomsko-Kieleckim kryptonim „Jodła” i wielkim patriotą.

Na zakończenie uroczystości było ognisko, bigos, kielbaski z różną, ciasto, kawa, herbata i śpiewano piosenki partyzanckie.

Uroczystość zorganizował ŚZŻAK Okręg Kielce, Środowisko Szaraków w Skarżysku-Kamienniej, Koła: Wąchock i Ilża oraz osoby ze środowisk społecznych wspierających działania ŚZŻAK. Patronat miało Nadleśnictwo Marcule.

Jerzy Bąk
ŚZŻAK Okręg Radom Koło Szydłowiec



Współpraca Klubów Historycznych ze ŚŻŻAK

Kształcenie i wychowanie młodzieży w prawdzie historycznej to jeden z najważniejszych celów, jakie podejmują Szkolne Kluby Historyczne, przy wsparciu Światowego Związku Żołnierzy Armii Krajowej.

7 maja 2025 r. w Klubie Historycznym im. Armii Krajowej przy Szkole Podstawowej nr 8 im. gen. Tadeusza Bora-Komorowskiego w Grudziądzu, Pani Anna Rojewska – dokumentalistka z Fundacji Gen. Elżbiety Zawackiej przeprowadziła prelekcję na temat udziału dzieci w I i II Wojnie Światowej.

Spotkanie zorganizowała prezes Koła Toruń ŚŻŻAK Joanna Kowalska, w ramach współpracy Klubów Historycznych ze ŚŻŻAK.

Dziękujemy dyrektorowi szkoły Panu mgr. Markowi Szymkowiczowi, prezes Klubu Historycznego Iwonie Karczewskiej oraz uczniom za piękną patriotyczną postawę.

Joanna Kowalska, Koło Toruń ŚŻŻAK



Akcja krwiodawstwa „Oddaj krew w hołdzie Bohaterom Powstania Zamojskiego!”

4 maja 2025 roku na Rynku Wielkim w Zamościu odbyła się wyjątkowa akcja krwiodawstwa „Oddaj krew w hołdzie Bohaterom Powstania Zamojskiego!”. Wydarzenie zostało zorganizowane dzięki współpracy Światowego Związku Żołnierzy Armii Krajowej Okręg Zamość oraz Fundacji Societas Vitae „SoVi”, przy ogromnym wsparciu wielu Partnerów.

Wszystkich zebranych, w tym Partnerów i Gości, przywitał Prezes Światowego Związku Żołnierzy Armii Krajowej Okręg Zamość – Sławomir Zawisłak, który podziękował wszystkim uczestnikom wydarzenia za liczne przybycie oraz podkreślił wyjątkową wagę akcji ze względu na ofiarę krwi złożoną przez krwiodawców na potrzeby osób chorych, oddanej ku pamięci o Bohaterach zwycięskiego Powstania Zamojskiego.

Akcja przyciągnęła tłumy mieszkańców oraz odwiedzających Zamość. Wydarzeniu towarzyszyła niezwykła, poruszająca atmosfera. Oficjalną część wydarzenia poprowadziły Prezes Fundacji *Societas Vitae „SoVi”* Patrycja Zwolan oraz Magdalena Stopa z Akademii Wokalnej.

W programie znalazły się m.in. koncert pieśni z czasów Powstania Zamojskiego w wykonaniu dzieci i młodzieży z Akademii Wokalnej Magdaleny Stopy oraz koncert zespołu *Staszycowska Zorza*. Poruszającą opowieść o Powstaniu Zamojskim przedstawiła Prezes Fundacji „SoVi” Patrycja Zwolan. Oprawę muzyczną wydarzenia zapewnił DJ Paulo – Paweł Szczygieł.

Na wszystkich krwiodawców czekały wyjątkowe upominki, w tym limitowana, pamiątkowa koszulka zaprojektowana specjalnie na to wydarzenie przez artystów: STFORKEY oraz Helena Art.

Losowanie nagród i voucherów ufundowanych przez Partnerów odbędzie się już wkrótce. Zachęcamy do śledzenia profilu



Światowego Związku Żołnierzy Armii Krajowej Okręg Zamość oraz Fundacji *Societas Vitae „SoVi”*, gdzie ogłosimy wyniki.

Partnerami wydarzenia i sponsorami voucherów byli: Bistro „Powiedz Cześć”, Hotel Artis, Centrum Medyczne Affidea, Centrum Medyczne Dermedica, Klinika Zdrowia i Urody, Banici Zamojscy, Padwa Zamość, Centrum Druku i Reklamy Bruno, Małgorzata Borowska, Brama Spotkań, Klub Metro, FRUKTOS, Agnieszka Palonka, Spawaj Pan, Esencja, Akademia Wokalna Magdaleny Stopy, Brama Spotkań, BeGlam Moda, All in Wood – Łukasz Gębała, K.Gora

– biżuteria, Przewodnik Zamojski – Wojtek Łosiewicz, RCKiK Lublin, Stowarzyszenie Rozwoju Lokalnego Zamojszczyzna, Kwiaciarnia Różyczka.

Dziękujemy Przyjaciołom z Fundacji „SoVi” oraz wszystkim Partnerom za wspólne zaangażowanie w przygotowanie i realizację tej wyjątkowej inicjatywy. Dziękujemy również każdej osobie, która wzięła udział w wydarzeniu i oddała krew w hołdzie Bohaterom.

Autorami zdjęć są: fotograf Anna Monastyrska, Kuba z 100ria, Paweł Maryńczak.

ŚZŻAK Okręg Zamość



Źródło: arch. K. Tryniecki, koloryzacja własna

Walter Davis i gajowy Jakub Dec, 1944 r.



STAROSTA
ŁAŃCUT



BURMISTRZ
MIASTA ŁAŃCUTA



WÓJT GMINY
ŁAŃCUT



WÓJT GMINY
BIAŁOBRZEGI

zapraszają na

45. POWIATOWY RAJD ROWEROWY ŁAŃCUT - SMOLARZYN - BUDY ŁAŃCUCKIE - ROGÓŻNO w hołdzie żołnierzom Obwodu Łańcut Armii Krajowej i alianckiemu lotnikowi ukrywającemu się w latach niemieckiej okupacji w regionie łańcuckim

24 maja 2025 (sobota)

PROGRAM:

- 9.00 - Łańcut - zbiórka przed bramą do Powiatowego Szpitala Św. Michała Archanioła ul. Paderewskiego 5, na wprost „Domu pod Bocianami” z tablicą upamiętniającą ukrywanych alianckich żołnierzy
- 10.00 - Białobrzegi - postój na parking przy Zespole Szkół im. Adama Mickiewicza
- 11.00 - Smolarzyny - gajówka Jakuba Deca, w której ukrywał się sierżant Walter Davis, radiotelegrafista z rozbitego brytyjskiego samolotu Halifax JP 224 - odsłonięcie tablicy upamiętniającej te wydarzenia
- 12.00 - Budy Łańcuckie - postój przy Szkole Podstawowej nr 2 im. Armii Krajowej obok upamiętnienia żołnierzy konspiracji wojskowej Obwodu Łańcut AK
- 12.40 - Rogóźno - lotnisko polowe prowadzone przez Łotnicze Stowarzyszenie Ziemi Łańcuckiej w Rogóźnie
- 13.00 - tablica w Rogóźnie upamiętniająca żołnierzy z warszawskiego batalionu „Żołka” i łańcuckiego Obwodu AK (Przy Ośrodku Kultury w Rogóźnie rozdanie nagród - gorący posiłek i zakończenie rajdu)



Uczestnictwo w formie imiennego wykazu zgłaszać do 22 maja br.

rodowisko@powiatlancut.pl tel. 17 225 6964 lub w Starostwie Powiatowym w Łańcut ul. Mickiewicza 8 pok. nr 4 piętro budynku D

Opłatę na ubezpieczenie 10 zł od uczestnika należy uiścić podczas rejestracji.

Uwaga: uczestnicy niepełnoletni jadą tylko pod opieką osoby dorosłej.

Długość trasy około 35 km, w tym 7 km droga szutrowa. W przypadku niekorzystnej pogody rajd może zostać odwołany.

SERDECZNIE ZAPRASZAMY!

Upamiętnienie w Smolarzynach przy okazji 45. Powiatowego Rajdu Rowerowego

Przy okazji 45. Powiatowego Rajdu Rowerowego, z inicjatywy Grupy Rekonstrukcji Historycznej „Ordon” Obwód AK Łańcut, obok zabytkowej gajówki w Smolarzynach, powstało miejsce pamięci w hołdzie gajowemu Jakubowi Decowi i brytyjskiemu lotnikowi Walterowi Davisowi.

W kwietniu 1944 r. Halifax JP 224 z 148. Szwadronu do zadań specjalnych RAF, odbywał lot w kierunku Opola Lubelskiego, aby dokonać zrzutu zaopatrzenia dla tamtejszej placówki AK. Z powodu awarii samolot runął na ziemię w okolicy Tarnogóry (obecnie powiat leżajski). Na szczęście całej załodze udało się ewakuować z pokładu tuż przed katastrofą. Po pewnych perturbacjach jeden z rozbitek, radiotelegrafista Walter Davis, otrzymał schronienie w smolarzyńskiej gajówce. Współpracujący z AK gajowy Jakub Dec, z narażeniem życia

własnego oraz całej rodziny, przez ponad cztery miesiące ukrywał pod swym dachem gościa z Wysp Brytyjskich.

Aby upamiętnić bohaterstwo rodziny Deców oraz odwagę Waltera Davisa, członkowie GRH „Ordon” umiejscowili przed budynkiem wspomnianej gajówki monument oraz tablicę informacyjną z zarysem historycznym tamtych wydarzeń. Jest to kolejne miejsce na mapie powiatu łańcuckiego upamiętniające działalność lokalnych struktur AK.

Krystian Tryniecki



Łasin pamięta o Zbigniewie Dębskim

Minęło 15 lat od tragicznego dnia, gdy 10 kwietnia w 2010 r. w drodze na uroczystości do Katynia, upamiętniające 70. rocznicę zbrodni Sowietów na oficerach polskich, samolot z polską delegacją państwową uległ katastrofie. Wszyscy zginęli. Wśród 96 osób na pokładzie polskiego samolotu Tu-154M był płk Zbigniew Dębski, Powstaniec Warszawski pochodzący z Łasina.

Został pochowany w Kwaterze Orderu Wojennego Virtuti Militari na Cmentarzu Wojskowym na Powązkach (kwatera 80A, numer 159). Uroczystość odbyła się zgodnie z ceremoniałem wojskowym. Najbardziej wzruszające były słowa wnuka – Michała Bigoszewskiego, które wypowiedziane zostały podczas tej smutnej uroczystości: „Byłeś ostoją naszej rodziny, uczyłeś nas patriotyzmu i miłości do ojczyzny”.

Do końca swego życia płk Dębski był niezwykle aktywny. Działał społecznie. Był m.in. przewodniczącym Środowiska Żołnierzy Batalionu AK „Kiliński”, współzałożycielem Związku Powstańców Warszawskich i członkiem prezydium jego Zarządu Głównego, członkiem Kapituły Orderu Wojennego Virtuti Militari, współzałożycielem Klubu Kawalerów Orderu Wojennego Virtuti Militari.

W tym rocznicowym dniu zapłonęły światełka pamięci przy tablicy Jemu poświęconej na Skwerze Patriotycznym. Złożyli je m.in. uczniowie Szkoły Podstawowej, ale także Zespołu Szkół Ponadgimnazjalnych wraz z nauczycielami. Młodszy uczniowie SP Łasin na lekcjach zobaczyli specjalną wystawę i prezentację o płk. Dębskim. Starsi uczniowie obejrzeli z kolei reportaż TVP Bydgoszcz z 2022 r. „Polska w sercu”, którego bohaterem jest nasz Patron, nagrywany z okazji 100. rocznicy urodzin powstańca warszawskiego.

Na zaproszenie Przewodniczącego Rady Miejskiej Łasin, Janusza Heinricha, przedstawiciele Klubu wraz z Prezes Aleksandrą Jankowską wzięli udział w sesji Rady, podczas której nastąpiło uroczyste upamiętnienie płk. Zbigniewa Dębskiego. Prezes Klubu w swoim słowie wspominała o tragicznym



dnia 10 kwietnia 2010 roku. Podziękowała także władzom miasta i gminy za godne upamiętnianie Bohatera z Łasina, m.in. poprzez obchody 2022 roku jako Roku Pułkownika Dębskiego. Wręczono obecnym specjalnie przygotowane ulotki zawierające najważniejsze informacje o Pułkowniku.

Po obradach Rady Miejskiej wszyscy udali się na Skwer Patriotyczny, gdzie władze samorządowe Miasta i Gminy Łasin w osobach m.in. burmistrza, zastępcy burmistrza, przewodniczącego Rady, radnych, urzędników, przedstawicieli jednostek organizacyjnych miasta i gminy, jak również reprezentanci powiatu grudziądzkiego złożyli wiązanki kwiatów oraz zapalili znicze przy tablicy poświęconej Zbigniewowi Dębskiemu, na pomniku dla wszystkich ofiar zbrodni katyńskiej oraz katastrofy smoleńskiej.

Po południu kolejna grupa osób uczciła pamięć naszego Bohatera. Wśród nich także byli członkowie Klubu – uczniowie SP Łasin oraz dorośli, nieliczni mieszkańcy miasta oraz proboszcz łasińskiej parafii ks. kan. Grzegorz Grabowski, który odmówił modlitwę w intencji tragicznie zmarłych ofiar katastrofy smoleńskiej. Przypomina-

jąc słowa wypowiedziane podczas Mszy św. sprawowanej w intencji ofiar zbrodni katyńskiej i katastrofy smoleńskiej, zwrócił uwagę, aby w trudnym czasie dla naszej Ojczyzny kierować się ewangelicznym wskazaniem, by zło dobrem zwyciężać.

– *To, co pozostawił po sobie płk Dębski, wyjątkowy wzór do naśladowania, stanowić ma dla nas, szczególnie młodych mieszkańców małego miasteczka na ziemi chełmińskiej, powody do dumy z lokalnego bohatera i zobowiązanie do wypełniania testamentu patriotycznego* – mówiła Prezes Klubu Historycznego im. Armii Krajowej w Łasinie, któremu patronuje płk Zbigniew Dębski. – *Nasza pamięć o łasińskim bohaterze trwa. Odwiedzamy jego grób na Wojskowych Powązkach w Warszawie, ale także wspominamy Go przy tablicy Jemu poświęconej, zapalamy światełko naszej pamięci. Żołnierz z wielkim poświęceniem i bezgraniczną odwagą, a jednocześnie wspaniały człowiek – taki był pułkownik Zbigniew Dębski, którego nie wolno nam zapomnieć! Kochał Polskę i jej do końca służył. Bierzmy z niego przykład!* – zaapelowała na koniec.

Aleksandra Jankowska-Wojdyło



Monte Cassino w Łasinie

18 maja 1944 r. – Bitwa o Monte Cassino – to jedna z najważniejszych dat w historii II wojny światowej i w historii Polski.

Wieczorem, w dniu poprzedzającym 81. rocznicę tego ważnego wydarzenia odwiedziliśmy mogiły naszych łasińskich bohaterów spod Monte Cassino.

Płk Witold Marceli Brocki, dowódca II dywizjonu 11. Pułku Artylerii Ciężkiej II Korpusu Polskiego gen. Władysława Andersa, którego mogiłę w ubiegłym roku oznaczyliśmy tabliczką „Grób Weterana”. Kawaler Virtuti Militari.

Bolesław Kołpacki, strzelec 14. Wileńskiego Batalionu Strzelców „Żbiki”. O oznaczenie jego mogiły taką samą tabliczką wystąpiliśmy do IPN.

Nie zabrakło czerwonych maków i białoczerwonych barw. Zapłonęły światełka naszej pamięci, odmówiliśmy modlitwę. Pojawiły się również portrety naszych Bohaterów.

W szkole przygotowaliśmy wystawę prac uczniów z makami spod Monte Cassino, a w klasie przy portretach płk. Brockiego i strzelca Kołpackiego wspominaliśmy jedno z najważniejszych wydarzeń naszej historii oraz przypominaliśmy sylwetki naszych niezwykłych żołnierzy.

Klubowicze oraz ich rodzice – jak zawsze, niezawodni! Stoimy na straży pamięci. Część i chwała Bohaterowi i wszystkim żołnierzom spod Monte Cassino. Dziękujemy Wam za wolną Polskę.

Odwiedzajcie naszych Bohaterów – Oni zostawili nam testament na dziś – pamięć, którą musimy pielegnować i Polskę, o którą walczyli.

Polska jest najważniejsza!

Aleksandra Jankowska-Wojdyło

Ppłk Ryszard Łada-Brodowski ps. „Bodzanta”

Z głębokim smutkiem zawiadamiamy, że w dniu 9 maja 2025 r. w wieku niemal 99 lat, odszedł na wieczną wartę ppłk Ryszard Łada-Brodowski ps. „Bodzanta” – żołnierz Armii Krajowej, więzień polityczny okresu stalinowskiego, honorowy prezes Okręgu Małopolska Światowego Związku Żołnierzy Armii Krajowej.

Od 1942 r. był żołnierzem Okręgu Radomsko-Kieleckiego „Jodła” (obwód Kielce). Wchodził w skład plutonu podobwołu „Kret”. W lipcu 1944 r. został odkomenderowany w stopniu starszego strzelca do 7. kompanii III batalionu 4. Pułku Piechoty Legionów AK.

Podczas Akcji „Burza” siedł z korpusem Okręgu na pomoc walczącej Warszawie. Po zaprzestaniu marszu do stolicy został skierowany na placówkę terenową. Ujawnił się w grudniu 1945 r., następnie został zatrzymany przez komunistyczny aparat represji i osadzony w więzieniu w Kielcach. Oskarżono go o przynależność do AK i konspiracyjnej organizacji „Nie”.

Wyrokiem Wojskowego Sądu Rejonowego w Kielcach został skazany na trzy lata więzienia w zawieszeniu na dwa lata. W 1947 r. WSR w Kielcach umorzył sprawę na podstawie amnestii.

Po wojnie ukończył studia prawnicze i przez wiele lat pracował jako sędzia, a następnie adwokat w Krakowie.

Był wieloletnim członkiem Władz Naczelnych ŚZZAK – przewodniczącym Głównego Sądu Koleżeńskiego oraz prezesem, a następnie honorowym prezesem Okręgu Małopolska. Przewodniczył także Małopolskiej Radzie Kombatantów, należał do Rady Muzeum Armii Krajowej w Krakowie oraz Komitetu Ochrony Pamięci Walk i Męczeństwa przy IPN.



Był także przewodniczącym Zespołu Historycznego ORA w Krakowie, Członkiem Zespołu Wizytatorów, oraz Członkiem Konwentu Seniorów KIA, Delegatem na Krajowy Zjazd Adwokatury oraz wychowawcą wielu pokoleń adwokatów i aplikantów adwokackich.

Odnaczony m.in.: Krzyżem Komandorskim Orderu Odrodzenia Polski, Krzyżem Armii Krajowej i Krzyżem Partyzanckim, uhonorowany odznaką Adwokatura Zasłużonym oraz *PRO LEGE ET LIBERTATE*.



Akowska sztafeta pokoleń



Wizualizacja Pomnika AK w Krakowie pod Wawelem

11 czerwca 1988 r. na Wykusie odbyły się uroczystości pogrzebowe (drugi pogrzeb) płk. cc. Jana Piwnika ps. „Ponury”.

– *Byłem na Wykusie i w Wąchocku w 1988 roku, uczestniczyłem w drugim pogrzebie „Ponurego” – niosłem trumnę z jego szczątkami. Te uroczystości [...] stały się niezwykle okazją dla ożywienia i umocnienia duchowego rzeszy żołnierzy AK, którzy nie tylko oddali hołd „Ponuremu”, ale również z tej okazji mogli policzyć swoje szeregi i zewrzeć je w staraniach o jednoczącą nas formację w postaci stowarzyszenia. Od drugiego pogrzebu „Ponurego” rozpoczęła się nasza walka na nowym froncie – na froncie pamięci historycznej przede wszystkim w umysłach nowych pokoleń Polaków.*

Na I Walnym Zjeździe 14–15 marca 1990 roku w wyniku połączenia Stowarzyszenia Żołnierzy Armii Krajowej, Związku Żołnierzy Armii Krajowej oraz organizacji kombatanckich na emigracji powstał Światowy Związek Żołnierzy Armii Krajowej, grupujący wszystkie organizacje zbrojne, które w walce o niepodległość Polski w czasie II wojny światowej były podporządkowane legalnemu rządowi polskiemu na emigracji. Dzięki tak szerokiemu zjednoczeniu kombatanatów ŚŻŻAK stał się depozytariuszem nie tylko dziedzictwa duchowego Armii Krajowej, ale również idei walki o wolność Polski. To są m.in. owoce drugiego pogrzebu „Ponurego”. – opowiadał

płk Brodowski na łamach „Biuletynu” z września 2024 r.

We wrześniu 2008 r. w 70. rocznicę wybuchu II wojny światowej, był współautorem (wraz z płk. Mariuszem Skulimowskim z Jednostki Wsparcia i Zabezpieczenia Wojsk Specjalnych im. gen. bryg. Augusta Emila Fieldorfa „Nila”) i reprezentantem **„Akowskiej sztafety pokoleń”**, będącą przesłaniem żołnierzy Armii Krajowej do młodzieży polskiej. Sztafecie patronowała Maria Fieldorf-Czarska – córka gen. bryg. Augusta Emila Fieldorfa „Nila”.

Będąc prezesem Okręgu Małopolska ŚŻŻAK, współtworzył Społeczny Komitet Budowy Pomnika AK w Krakowie, o którego wzniesienie przez wiele lat zabiegał z ogromnym zaangażowaniem, doprowadzając 27 września 2013 r. do wspólnie patriotycznej uroczystości poświęcenia kamienia węgielnego pod pomnik Armii Krajowej na Bulwarze Czerwieńskim w Krakowie pod Wawelem. Zgromadziła ona delegacje żołnierzy AK z całej Polski i kresów wschodnich, które w asyście żołnierzy WP złożyły ziemię z pól bitewnych i akcji Armii Krajowej. Poświęcony został kamień węgielny pod budowę pomnika i wmurowany akt erekcyjny. Pomimo wszystkich tych faktów Rada Miasta Krakowa podjęła 30 stycznia 2019 r. uchwałę w sprawie konsultacji dotyczących form uczczenia



pamięci żołnierzy Armii Krajowej, niszczącą wszystkie podjęte dotychczas działania. – *Należy domniemywać, że uchwała z 2019 roku podjęta została z przyczyn politycznych – niechęci niektórych środowisk do rzetelnej narracji na temat historii państwa polskiego, w tym oczywiście – Polskiego Państwa Podziemnego i Armii Krajowej.* – komentował te oburzające działania ppłk Brodowski. Batalia o Pomnik AK w Krakowie, który nie powstał do dzisiaj, trwa od 2010 roku...

W 2006 r. adw. Ryszard Brodowski został przewodniczącym Zespołu Historycznego, powołanego na wniosek ówczesnego dziekana Okręgowej Rady Adwokackiej w Krakowie, adw. Marka Stoczewskiego, w celu opracowania historii udziału adwokatów w walce na rzecz niepodległego bytu Polski. Efektem prac było wydanie dwóch publikacji: w 2012 roku *Palestra krakowska w służbie Ojczyźnie. Księga pamięci adwokatów* – ze wstępem prof. dr hab. Stanisława Grodzkiego oraz w 2016 roku *Słownik biograficzny. Adwokaci w służbie Polsce* z wprowadzeniem prof. dr hab. Stanisława Grodzkiego i adw. Ryszarda Łady-Brodowskiego. Zawierają one biogramy kilku pokoleń adwokatów – od POW i legionów Piłsud-

skiego, po obrońców z września 1939 r. i żołnierzy ZWZ-AK, z podkreśleniem ich wysiłków, aby „**prawo zawsze prawo znaczyło, a sprawiedliwość – sprawiedliwość**”.

Przypomniane są także wydarzenia porwania i procesu szesnastu przywódców PPP, wśród których było 5 adwokatów: Adam Bień, Antoni Pajdek, Zbigniew Stypułkowski, Józef Chaciński, Stanisław Mierzwa – kolega Ryszarda Brodowskiego z krakowskiej adwokatury.

1 sierpnia 2024 r. z okazji 80. rocznicy wybuchu Powstania Warszawskiego ppłk adw. Ryszard Łada-Brodowski – żołnierz Armii Krajowej – skierował okolicznościowy list do uczestników uroczystości:

– *Polacy nigdy nie godzili się na życie w niewoli, pod okupacją. Od upadku pierwszego powstania wolnościowego, jakim była Konfederacja Barska, przekazują ideę wolności jako testament duchowy w sztafecie pokoleń. [...] My, żołnierze Armii Krajowej, stanowiący pokolenie Kolumbów, przekazujemy następującym po nas pokoleniom Polaków umiłowanie Polski i jej wolności. Pragniemy, abyście nigdy nie utracili swej polskości i jej znaków tożsamości, abyście przekazywali je swoim dzieciom, powtarzając za naszym poetą: „Kto ty jesteś?*



fot. Janusz Ślęzak/IPN

*Polak mały. Jaki znak Twój? Orzeł biały”. Poko-
lenie Polskiego Państwa Podziemnego i Armii
Krajowej na tych wartościach się wychowało.
Dzięki nim umiało służyć Polsce. Dzięki nim
wy możecie dla niej pracować i jej bronić.*

* * *

Uroczystości pogrzebowe odbyły się
w piątek 16 maja 2025 r., o godz. 11.40
w kaplicy cmentarza Rakowickiego w Kra-

kowic rozpoczęła je msza żałobna, po któ-
rej nastąpiło odprowadzenie Zmarłego do
grobu rodzinnego.

Cześć Jego Pamięci!

*Zarząd Główny
Światowego Związku Żołnierzy Armii Krajowej
Redakcja „Biuletynu Informacyjnego AK”*



Marian Podgóreczny „Żbik”

Doliniacy. Pod komendą legendarnego cichociemnego Adolfa Pilcha „Góry-Doliny”. Trzy puszcze, 700 km, ponad 200 stoczonych bitw i potyczek

Wydawnictwo Mireki, Kraków 2025

Autor książki, Marian Podgóreczny działał początkowo w konspiracji w Obwodzie AK Nieśwież krypt. „Strażnica”, w rejonie Zaostrowiecza – skąd pochodził. Uczestniczył w tamtejszej drużynie harcerskiej, funkcjonującej w ramach struktur AK. Wiosną 1944 r. został skierowany do 27 p.uł. AK, w którego szeregach walczył pod pseudonimem „Żbik”. Przeszedł cały szlak bojowy Zgrupowania Stołpecko-Nalibockiego AK dowodzonego przez legendarnego dowódcę, cichociemnego por. Adolfa Pilcha „Górę”, „Dolinę”. Brał udział w walkach z obydwooma wrogami wolności naszego kraju w Puszczy Nalibockiej, następnie walczył w Powstaniu Warszawskim w Puszczy Kampinoskiej na przedpolu stolicy. Po bitwie pod Jaktorowem 29 września 1944 r., w której rozbita została „Grupa Kampinos”, przeszedł wraz z por. „Doliną” za Pilicę i kontynuował walkę z Niemcami w szeregach 25 pp AK, a następnie w samodzielnym, kadrowym oddziale „Doliniaków”. Na szlaku, który przeszedł, poległo kilkuset jego kolegów, towarzyszy broni, żołnierzy Zgrupowania Stołpecko-Nalibockiego AK.

Marian Podgóreczny przez lata zbierał materiały do historii swego oddziału, której nadał tytuł *Doliniacy*. Niezwykłe dzieje Zgrupowania Stołpecko-Nalibockiego, w większości opisywanych wydarzeń brał udział osobiście lub stykał się bezpośrednio z ich uczestnikami. O wszystkim, o czym pisze, może powiedzieć – ja tam byłem, widziałem to, dotykałem tego swą ręką. Własne doświadczenia dopełnił materiałem archiwalnym i relacjami towarzyszy broni (przeprowadził długi wywiad ze swym dowódcą, Adolfem Pilchem „Górą”, „Doliną”, gdy ten po kilkudziesięciu latach emigracji przybył do Polski). W efekcie stworzył dzieło dające pełny obraz rzeczywistej działalności oddziałów dowodzonych przez por./kpt. Adolfa Pilcha „Górę”, „Dolinę” i jego poprzedników – por. Kaspra Miłaszewskiego „Lewalda” oraz mjr. Wacława Pełkę „Wacława”. Okoliczność, iż Marian Podgóreczny sam pochodzi z Kresów, sprawia, że doskonale rozumie specyfikę północno-wschodnich terenów dawnej Polski i nader skomplikowane problemy, które zaistniały tam w latach II wojny światowej. Takie, chociażby jak relacje polsko-sowieckie, czy będące ich pochodną stosunki polsko-niemieckie. Co więcej, potrafi wspomniane zagadnienia w przejrzysty sposób wyjaśnić czytelnikowi pochodzącemu spoza Kresów, dla którego mogą być one, w kilkadziesiąt lat po opisywanych wydarzeniach, trudne do zrozumienia.

Opisane przez Mariana Podgórecznego dzieje Zgrupowania Stołpecko-Nalibockiego AK należą do najchlubniejszych kart polskiej partyzantki lat II wojny światowej. Sądzę, że była to, poza zamojskim zgrupowaniem OP 9 pp AK i nowogrodzkimi batalionami 77 pp AK, najdłużej działająca duża jednostka partyzancka Armii Krajowej. Miała za sobą 19 miesięcy nieprzerwanych walk, najpierw z Niemcami, potem z bolszewikami i znów z Niemcami. Jej bojowy dorobek to około 230 akcji i walk z obydwoima wspomnianymi powyżej przeciwnikami. Była trzykrotnie rozbijana (w sierpniu 1943 r. w bojach z Niemcami, 1 grudnia 1943 r. w wyniku zdradzieckiej napaści partyzantki sowieckiej oraz 29 września 1944 r. w bitwie z Niemcami pod Jaktorowem). Za każdym razem jednak oddziały zbierały się na nowo, odbudowywały się i działały dalej. Doprawdy, trudno znaleźć podobne przykłady determinacji i żołnierskiego poświęcenia. A dodać trzeba, że w tym niezwykłym wojsku służyli wyłącznie żołnierze – ochot-

nicy. Ostatni kadrowy oddział „Doliniaków” zakończył swój szlak bojowy w styczniu 1945 r. na ziemi piotrkowsko-opoczyńskiej. Przez szeregi Zgrupowania Stołpecko-Nalibockiego przewinęło się w latach 1943–1944 około półtora tysiąca żołnierzy AK. ■



Janusz Matusiak

Obiecali, że wrócą...

Śródownisko ŚŻŻAK „Żaba-Bażant” w Żyrardowie,
Urząd Miasta Żyrardowa

W kwietniu 2025 roku ukazała się publikacja „Obiecali, że wrócą... żyrdowskiej listy katyńskiej ciąg dalszy”, czyli kontynuacja publikacji „Żyrardowska lista katyńska” wydanej w 2020 roku z okazji 80. rocznicy zbrodni popełnionej na oficerach Wojska Polskiego, Straży Granicznej, Korpusu Ochrony Pogranicza, policjantach i funkcjonariuszach więziennictwa.

Pan Lucjan Krzysztof Chrzanowski, Prezydent Miasta Żyrardowa, na wniosek Śródowniska ŚŻŻAK „Żaba-Bażant” w Żyrardowie, zdecydował, aby wydanie publikacji sfinansowane zostało w całości przez Urząd. Autorem opracowania jest Janusz Matusiak.

Publikacja powyższa obejmuje ponad 270 biogramów ofiar zbrodni katyńskiej i jest rozszerzeniem, uszczegółowieniem i uzupełnieniem wydanego w 2020. roku opracowania „Żyrardowska lista katyńska”. Autor, po pięciu latach poszukiwań, po setkach godzin spędzonych w archiwach i bibliotekach, podaje w nim szereg nieznanych wcześniej danych i faktów.

Wydanie to stanowi upamiętnienie osób związanych z Żyrardowem i Rudą Guzowską, które stały się ofiarami zbiorowego mordu dokonanego wiosną 1940 roku, w różnych miejscach ZSRR, przez funkcjonariuszy radzieckiej policji politycznej NKWD. Jednocześnie jest wyrazem hołdu dla wszystkich ofiar tej okrutnej zbrodni, złożonego w 85. rocznicę Ich śmierci. ■



Juraj Kasarda, Michał Rozenberg (red.)

Udział Słowaków w powstaniu warszawskim

SBM, Warszawa 2024

Słowacki 535. pluton powstał w 1943 r. Jednostka ta, mimo że została włączona w struktury Armii Krajowej, zachowała odrębny status z własnym sztandarem i opaskami naramiennymi w barwach słowackich. Podczas powstania warszawskiego pluton, składający się z kilkudziesięciu przedstawicieli różnych narodowości, wraz z dowódcą – doświadczonym weteranem wojennym ppor. Mirosławem Iringhiem, walczył w rejonie nazywanym wówczas Czerniakowem (obecny Solec). Członkowie jednostki, którym nie udało się dotrzeć na czas na miejsce zbiórki, występowali zbrojnie

przeciw okupantowi w innych częściach miasta. Postawa i czyny grupy międzynarodowej do dziś są wysoko cenione przez Polaków. Świadczą o tym, chociażby miejsca pamięci, które powstały w Warszawie, ku czci bohaterów tamtych czasów. ■



Mirosław Surdej

Pancerz i odwaga. Szlak 1 Dywizji Pancernej gen. Stanisława Maczka

IPN, Warszawa 2025

Kolejny tom serii „Biblioteczka Szlaków Nadziei” poświęcony jest historii 1 Dywizji Pancernej gen. Stanisława Maczka. Dywizja stanowiła awangardę Polskich Sił Zbrojnych w czasie II wojny światowej. Do walki weszła latem 1944 r. Przyczyniła się do zwycięstwa aliantów, walcząc we Francji, w Belgii, Holandii i na terytorium Niemiec. Po zakończeniu wojny dywizja przez niemal dwa lata stacjonowała w Niemczech. Nie mogła jednak powrócić do komunistycznej Polski i podzieliła los pozostałych formacji PSZ wiernych rządowi RP na uchodźstwie. Dziś pamięć o żołnierzach 1 Dywizji Pancernej jest nadal żywa nie tylko w Polsce, ale również w Europie Zachodniej. ■



Artur Ochał, Michał Polak

Na straży granic II Rzeczypospolitej. Studia i szkice z dziejów formacji granicznych (1924-1939)

IPN O/Szczecin, 2025

„Na straży granic II Rzeczypospolitej” to zbiór artykułów, będących wynikiem badań uczestników konferencji naukowej w Koszalinie w 2021 r., zorganizowanej przez Instytut Pamięci Narodowej i Straż Graniczną. Dzięki ich zaangażowaniu wprowadzono do obiegu naukowego nieznane szerzej materiały archiwalne i nowe ustalenia historyków, które poszerzyły i wzbogaciły naszą wiedzę o dokonaniach żołnierzy i funkcjonariuszy formacji granicznych II Rzeczypospolitej.

Wśród artykułów znajdują się m.in. opracowania poświęcone nieznanym dokumentom z zakresu wyszkolenia i przygotowań wojennych w Korpusie Ochrony Pogranicza do ewentualnego konfliktu zbrojnego ze Związkiem Radzieckim; służbie duszpasterskiej kapelanów formacji granicznych od 1918 r. do czasów nam współczesnych; zarys historii kynologii wojskowej i wykorzystania psów służbowych w KOP i Straży Granicznej (1928–1939); rozważania nad pozasłużbowymi aspektami życia funkcjonariuszy SG oraz przemyslnictwem sacharyny, który wymierzony był w polski monopol handlu cukrem; omówienia współpracy SG z Policją Państwową oraz z Oddziałem II Sztabu Głównego WP; opracowanie poświęcone plutonom wzmocnienia SG; opis udziału żołnierzy KOP i SG w obronie wybrzeża podczas kampanii polskiej 1939 r. i w obronie stolicy w 1939 r. W skład zbioru wchodzi także artykuły biograficzne poświęcone żołnierzom KOP i SG (1928–1939), którzy są patronami jednostek współczesnej Straży Granicznej m.in. ppłk. Feliksowi Kopciowi (dowódca 1 Pułku Kawalerii KOP), gen. bryg. Nikodemowi Sulikowi; gen. bryg. Walerianowi Czumie, gen. bryg. Stanisławowi Tessaro, gen. bryg. Wilhelmowi Orlikowi-Rückemannowi, płk. Wojciechowi Stanisławowi Wójcikowi. Zamknięciem tomu jest artykuł falerystyczny poświęcony odznace honorowej współczesnej SG i jej związkom z tradycjami przedwojennych formacji granicznych. ■



Tomasz Krok

Afera teozofów. Siatka wywiadowcza mjr. Andrzeja Czaykowskiego (1949–1951)

IPN, Warszawa 2025

Publikacja w ramach Centralnego Projektu Badawczego IPN: „Podziemie niepodległościowe 1944–1956 i ofiary represji zamordowane za działalność na rzecz niepodległego państwa polskiego”.

Struktura wywiadowcza mjr. Andrzeja Rudolfa Czaykowskiego ps. „Garda” była jedną z największych powojennych sieci szpiegowskich wywiadu emigracyjnego, które rozbił komunistyczny aparat bezpieczeństwa. Kluczową rolę w zaangażowaniu Czaykowskiego w misję wywiadowczą na terenie kraju odegrał ówczesny minister obrony narodowej, a zarazem szef spraw wewnętrznych w emigracyjnym rządzie Tadeusza Tomaszewskiego gen. Roman Odzierżyński. „Garda” rozpoczął swoją misję dnia 29 lipca 1949 r. wraz z nielegalnym przybyciem do kraju na pokładzie samolotu rejsowego z Londynu. Wkrótce po przylocie do Polski zorganizował coraz bardziej rozrastającą się siatkę współpracowników i informatorów.

Czaykowski swoją działalność wywiadowczą oparł głównie na członkach Polskiego Towarzystwa Teozoficznego, w tym na swojej najbliższej rodzinie – teozofkach, które w czasach okupacji działały w organizacjach Polskiego Państwa Podziemnego. Założone w 1921 r. Polskie Towarzystwo Teozoficzne było oficjalną filią międzynarodowej organizacji – Towarzystwa Teozoficznego, utworzonego w 1875 r. z inicjatywy charyzmatycznej i kontrowersyjnej rosyjskiej szlachcianki Heleny Pietrowny Bławatskiej. ■



Marek A. Koprowski

Skrwawione Polesie. W walce z okupantem i nędzą

Wydawnictwo Replika, Poznań 2025

Polesie – krainaomalże mityczna, a jednocześnie jeden z najbardziej skrwawionych obszarów Kresów Wschodnich. Polaków mordowali tu nie tylko Rosjanie i Niemcy, ale podobnie jak na Wołyniu, również ukraińscy nacjonaliści. Podczas wojny, w imię „*samostijnej*” Ukrainy i na rozkaz Kremla, zginęło wiele tysięcy naszych rodaków. Jednak mimo silnych represji wymierzonych w polskość nie udało się jej wykorzenić z tych ziem. Polacy bowiem nie wzięli się na Polesiu „zni-
 kąd”. Żyli tu od wieków, a ich „karczowanie” carscy oprycznicy rozpoczęli już w XIX wieku.

Nie byli jednak w stanie „przerobić” Polesuków, jak ich zwano, na Rosjan czy Białorusinów.

Autor przybliży głównie XX-wieczną historię regionu. Pomaga zrozumieć, dlaczego jest on tak ważny strategicznie i dlaczego właśnie tam wzniesiono słynną Twierdzę Brzeską. Przedstawia postać i działalność generała Bułak-Bałachowskiego, w którym Józef Piłsudski upatrywał białoruskiego Petlurę. Przypomina mroczną kartę Berezy Kartuskiej. Ukazuje trudności, jakie odrodzona Rzeczpospolita napotkała przy tworzeniu struktur administracyjnych, a także walkę władz z nacjonalizmami – ukraińskim i białoruskim – oraz komunistami. Podobnie jak tarcia ze sprzeciwiającymi się polskości tych ziem: „białymi” Rosjanami czy dominującymi ekonomicznie Żydami. Niniejsza książka upamiętnia Polaków, którzy na Polesiu musieli zapłacić wysoką cenę za pragnienie, by pozostać Polakami. ■

SPIIS TREŚCI:

80. ROCZNICA ZAKOŃCZENIA II WŚ W EUROPIE

<i>Oprac. Red.</i> – Parlament Europejski uczcił 80. rocznicę zakończenia II wojny światowej	1
<i>Oprac. Red.</i> – Współpraca ŚŻŻAK i ZPW z Nadwiślańskim Oddziałem Straży Granicznej	6

PAMIĘĆ I TOŻSAMOŚĆ

<i>Andrzej Chmielarz</i> – Rok 1945 – wojna się skończyła, ale bój o Polskę nie	8
<i>Jerzy Pietras</i> – Pierwsze dni wolności	14
<i>Ryszard M. Zając</i> – Ośrodki szkoleniowe kandydatów na Cichociemnych	17
<i>Andrzej Borcz</i> – Podporucznik Franciszek Borcz – poległy w obronie Kresów	23
<i>Tadeusz Kondracki</i> – Rzym w Roku Świętym 2025	26
<i>Franciszek Zwierzyński</i> – Wietnamska translokacja	32
<i>Jerzy Dobrowolski</i> – „Akcja Dywersyjna” w Dębem Małym	34

KONTYNUACJA

<i>ŚŻŻAK Okręg Zamość</i> – 79. rocznica odbicia więźniów z komunistycznego więzienia w Zamościu	39
<i>ŚŻŻAK Okręg Zamość</i> – Konferencja Naukowa „Powstanie Zamojskie 1942-1944”	42
<i>Adam Antonik</i> – Rocznicą mordu w Radrużu	44
<i>Jerzy Bąk</i> – Uroczystości w Marculach	45
<i>Joanna Kowalska</i> – Współpraca Klubów Historycznych ze ŚŻŻAK	48
<i>ŚŻŻAK Okręg Zamość</i> – Akcja krwiodawstwa „Oddaj krew w hołdzie Bohaterom Powstania Zamojskiego!”	49
<i>Krzysztof Tryniecki</i> – Upamiętnienie w Smolarzynach przy okazji 45. Powiatowego Rajdu Rowerowego	51
<i>Aleksandra Jankowska-Wojdyło</i> – Łasin pamięta o Zbigniewie Dębskim	52
<i>Aleksandra Jankowska-Wojdyło</i> – Monte Cassino w Łasinie	54

ODESZLI NA WIECZNĄ WARTĘ

Płk Ryszard Łada-Brodowski ps. „Bodzanta”	55
---	----

NOWOŚCI WYDAWNICZE

AUTORZY majowego „Biuletynu Informacyjnego”

Adam Antonik – Prezes ŚŻŻAK Koło Obwodu Lubaczów.

Jerzy Bąk – sekretarz Koła Obwodu Nisko-Stalowa Wola ŚŻŻAK.

Andrzej Borcz – historyk regionalista, publicysta, autor monografii Obwodu SZP-ZWZ-AK Łańcut.

Andrzej Chmielarz – dr nauk historycznych. Specjalizuje się w najnowszej historii Polski, historii wojskowości, prowadzi badania w zakresie działalności AK i funkcjonowania struktur PPP.

Jerzy Dobrowolski – ŚŻŻAK Okręg Warszawa Wschód, Koło „Opoczniak”.

Tadeusz Kondracki – prof. dr hab. nauk historycznych, Instytut Historii Polskiej Akademii Nauk.

Joanna Kowalska – Koło Toruń ŚŻŻAK.

Jerzy Pietras – absolwent ASP w Warszawie. Współpracuje ze środowiskiem bat. AK „Chrobry I”.

Krzysztof Tryniecki – Grupa Rekonstrukcji Historycznej „Ordon” Obwód AK Łańcut.

Aleksandra Jankowska-Wojdyło – Prezes Klubu Historycznego im. Armii Krajowej w Łasinie.

Ryszard M. Zając – wnuk Cichociemnego por. Józefa Zająca ps. „Kolanko”, twórca portalu *elitadywersji.org*.

Franciszek Zwierzyński – publicysta, Obwód „Mewa-Kamień”, Okręg Warszawa-Wschód ŚŻŻAK w Mińsku Maz.



ROCZNIK (12 numerów) „Biuletynu Informacyjnego”

Sugerowana wpłata to 114 zł – jako darowizna na cele statutowe ŚZZAK

Światowy Związek Żołnierzy Armii Krajowej
jest Organizacją Pożytku Publicznego,
uprawnioną do otrzymywania 1,5% podatku.
Nr KRS 0000 113420

Dziękujemy za Wasze wsparcie!
Wszystkie zgromadzone środki
ZG ŚZZAK przeznacza na cele statutowe.



MIESIĘCZNIK ŚWIATOWEGO ZWIĄZKU ŻOŁNIERZY ARMII KRAJOWEJ



BIULETYN
informacyjny

WYDAWCA: Zarząd Główny ŚZZAK, Organizacja Pożytku Publicznego, KRS 0000113420, ISSN 1233-8567

NAKLAD: 1100 egz.

REDAGUJE ZESPÓŁ: Piotr Hrycyk (redaktor naczelny), Izabela Kuzyszyn (redakcja, korekta).

RADA PROGRAMOWA: dr hab. Tomasz Balbus, dr Andrzej Chmielarz, dr Wojciech Frazik, Andrzej W. Kaczorowski,
prof. Tadeusz Kondracki, dr Beata Michalec, dr hab. Filip Musiał, prof. Piotr Niwiński,
prof. Marek Ney-Krwawicz, dyr. Mariusz Olczak, mec. Wojciech Parzyński, dr hab. Jacek Z. Sawicki,
dr Tadeusz Skoczek, prof. Wiesław Jan Wysocki, prof. Jan Żaryn.

REDAKCJA: ul. Zielna 39, 00-108 Warszawa, tel. (22) 620-12-85 w. 111, biuletyn@armiakrajowa.org.pl

Nr konta: 40 1750 0012 0000 0000 2268 4288

Skład komputerowy: Piotr Hrycyk, e-mail: piotrhrycyk@gmail.com

Druk i kolportaż: Drukarnia „Murugumbel”, ul. Żegańska 1, 04-713 Warszawa,
Tel. (22) 022 858 25 86-87, tel./fax: 022 842 76 48, e-mail: biuro@muru.pl

Redakcja zastrzega sobie prawo do zmiany tytułów i skracania nadesłanych materiałów. Tekstów niezamówionych nie zwracamy.

PARTNERZY WYDAWNICTWA



Zadanie publiczne jest współfinansowane ze środków
otrzymanych od Ministra Obrony Narodowej

ZAPRASZAMY

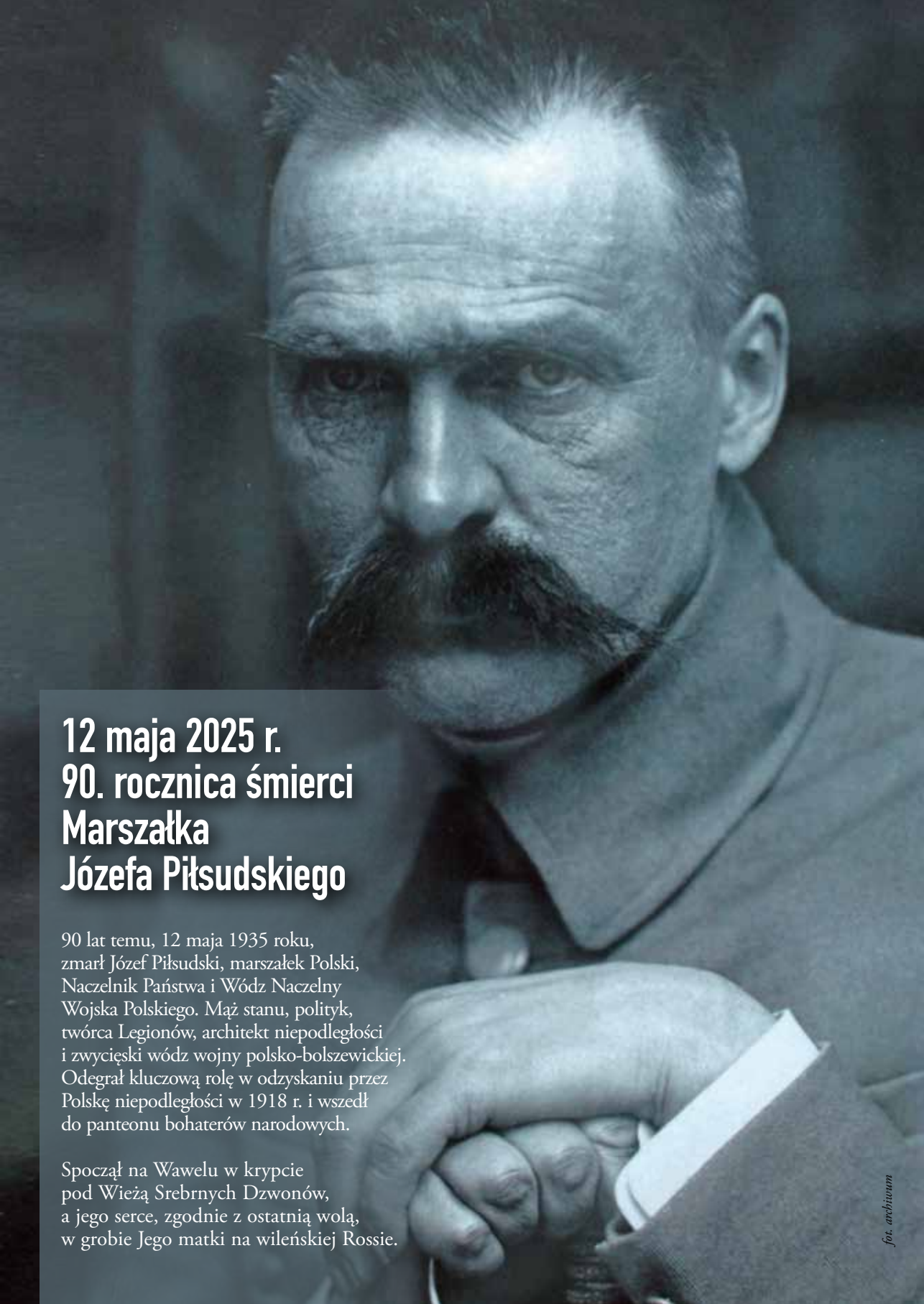
na stronę www.biuletyn-ak.pl oraz media społecznościowe:



Adres na Facebook'u
[@BiuletynInformacyjnyAK](https://www.facebook.com/BiuletynInformacyjnyAK)



Adres na X-Twitter
[@BiuletynAK](https://twitter.com/BiuletynAK)



12 maja 2025 r. 90. rocznica śmierci Marszałka Józefa Piłsudskiego

90 lat temu, 12 maja 1935 roku, zmarł Józef Piłsudski, marszałek Polski, Naczelnik Państwa i Wódz Naczelny Wojska Polskiego. Mąż stanu, polityk, twórca Legionów, architekt niepodległości i zwycięski wódz wojny polsko-bolszewickiej. Odegrał kluczową rolę w odzyskaniu przez Polskę niepodległości w 1918 r. i wszedł do panteonu bohaterów narodowych.

Spoczął na Wawelu w krypcie pod Wieżą Srebrnych Dzwonów, a jego serce, zgodnie z ostatnią wolą, w grobie Jego matki na wileńskiej Rossie.



81 lat temu, 18 maja 1944 r. polscy żołnierze zatknęli biało-czerwoną flagę na ruinach klasztoru Monte Cassino



Zrobili to po jednej z najkrwawszych i najcięższych bitew II wojny światowej. Wspinali się pod górę w ogniu niemieckich karabinów, artylerii i min. Walczyli nie o ziemię, nie o chwałę – ale o honor i prawo, by Polska znów była wolna. Wyrwani z sowieckich łagrów, zsyłek, obozów – przeszli przez pół świata, by pokazać, że Polska nie zginęła i nie zginie. Zostawili tam swoje młode życie – pod obcym niebem, daleko od domu. Ich groby rozsiane są na włoskiej ziemi, a ich ofiara często przemilczana przez dekady. Cześć i chwała Bohaterom!

